



Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie
Nr 1 styczeń-luty 2022



Synod
2021
2023

komunia
uczestnictwo
misja

„POŚLANI W POKOJU CHRYSTUSA...”



„(...) W dzisiejszym świecie, pełnym podziałów i niezgody, miejmy odwagę stawać się świadkami i narzędziami prawdziwego Bożego pokoju. Dzielimy się nim w naszych rodzinach i wspólnotach. Bądźmy ludźmi pokoju! (...) Musimy błogosławić innym ludziom, a nie złorzeczyć. Naszą wspólną odpowiedzią na wyzwania niełatwych czasów, w których żyjemy powinna być – jedność?!”.

„(...) Na progu < ziemi obiecanej Nowego Roku 2022 > dokonujemy postanowień mądrych i duchowo ubogacających, a nie spłycających jako ludzi. (...) Warto zadbać o roztropne wykorzystanie daru czasu. (...) Miejmy marzenia i piękne plany, ale cieszymy się codziennością, bo w nią wszedł nasz Bóg”.

„(...) Co zrobić, by uchronić swoje serce i umysł od zamętu? Wiedzieć, kogo słuchać! Wiedzieć, komu ufać!

W sprawach wiary i Kościoła słuchać Ojca Świętego, biskupów i kapłanów przekazujących prawowitą naukę Kościoła. W dobie powszechnego przekonania, że każdy ma monopol na < prawdę >, że każdy jest < ekspertem >, że każdy ma swoje < prawo > to jedyna szansa, by nie zagubić siebie, by uchronić się od zamętu”.

(wyjątki homilii na zakończenie „Starego Roku”, ks. dziekana Damiana Wojtyczki)



KOCHANI PARAFIANIE!



Za chwilę wspólnie rozpoczniemy kolejny w naszym życiu okres Wielkiego Postu. Ma to być dla nas szansa na stawianie samemu sobie w sumieniu najważniejszych pytań. Na wsłuchanie się uważnie w Boży głos. Do tego potrzebujemy chwili zatrzymania się, potrzebujemy ciszy. I dlatego Kościół podsuwa nam konkretne okazje, wśród których rekolekcje są chyba najbardziej dostępnym dla nas sposobem na zatrzymanie się w pędzie życia i refleksję nad naszą więzią z Bogiem i ludźmi.

Zaplanujmy też udział w pięknych wielkopostnych nabożeństwach - Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach. Pomocą w duchowym rozwoju może być też Seminarium Odnowy Wiary, które rozpoczynamy w naszej parafii 2 marca.

Niech każdy znajdzie coś dla siebie. Niech to rzeczywiście będzie czas nawrócenia i wzrastania. I czas zbliżenia się - do Stwórcy i bliźnich.

ks. Marcin Maszczyk

ZAPROSZENIE!

Już 2 marca staśmy na starcie „Seminarium Odnowy Wiary”.
Bądźmy razem!



Zastanawiałeś się kiedyś nad działaniem Ducha Świętego, kwestią grzechu i nawrócenia czy osobistej relacji z Bogiem? Chcesz zmienić coś w swoim życiu? Czujesz potrzebę pogłębienia wiary? Jeśli tak, odpowiedź na Twoje potrzeby jest SEMINARIUM ODNOWY WIARY.

Czym jest SEMINARIUM ODNOWY WIARY?
Jest to forma 10-typodniowych rekolekcji „w domu” przeznaczonych dla osób dorosłych i młodzieży.

Na czym to polega?
Są to cotygodniowe spotkania, obejmujące wspólną modlitwę, konferencję i spotkania w grupach, dopełnia je indywidualna modlitwa z Pismem Świętym, którą podejmuje każdy uczestnik Seminarium w domu. Całość rekolekcji wiodzie modlitwa o przyjęcie darów Ducha Świętego.

Kto będzie głosił konferencje?

Aleksander Baska - dr hab. prof. uł. filozof. o. filozof.
Instytut Centrum Studiów nad Duchem Świętym i Życiem
Archidiecezjalny Katedrał

Dr Magdalena Józwiak - Archidiecezjalne Centrum Formacji Pastoralnej
Ks. Łukasz Wołoszek - nasz parafianin
i inni znakomici goście.

Gdzie?

Kościół św. Wojciecha w Radzionkowie

Kiedy?

Pierwsze spotkanie już 02.03.2022 (środa) o godz. 19:00.

Czy będzie opieka nad dziećmi?

TAK. Zapewnimy opiekę nad dziećmi, jedynym warunkiem to zgłoszenie w kancelarii parafialnej osobiście lub telefonicznie (dość dzieci i ich wieku). Telefon do kancelarii parafialnej to 519 546 319.

W NUMERZE:

Słowo wstępne	3
Działo się u nas w 2021 roku.	4
„Liczenie wiernych” 2021	5
Statystyka A.D. 2021	5
Synodalne... „ABC”	6
Adsumus Sancte Spiritus	7
Przesłanie logo Synodu 2021-2023	8
Synodalny... „rozkład jazdy”	9
Dekanalne „wysłuchanie synodalne” ..	10
Młodzież... synodalnie wysłuchana. .	11
„Boskie czwartki w Radzionkowie”	13
Ks. Robert „Roberto” Wieczorek SDB (1877-1952)	14
Bóg nie jest zawiedziony	18
Mażeńskie ołtarze (część 1)	20
Nie tylko dla młodych czytelników Narty zniknęły. Siódme: Nie kradnij. .	22
Radzionkowscy mandoliniści	23
Święty Andrzej Bobola - patron Polski .	24
25 lat minęło... ..	25
„Niedokończone msze wołyńskie” ... 10 lat temu	26
Świętowojciechowe „Pro memoria”	27
Pozegnaliśmy śp. ks. Michała Anczoka .	29
Góra dobra	30
Różaniec „przy krzyżu”	30
Noworoczne granie	31
Domowy Kościół u Świętej Jadwigi . .	31
„Bieg z Trzema Królami do Woźnik”	32
„Nowa Radist’ stała, jaka nie była” Koncert kolędowy chóru mieszanego „Harfa”... ..	33
To było piękne przeżycie! Koncert „Nieszpory bożonarodzeniowe... Na gody”	34
Relikwie bł. Piera Giorgia Frassatiego . .	35
„Pomóżcie mi być biskupem!”	36
Adalbertusowe serdeczności	37
Nasze pieśni wielkopostne	39
Wróciły na swoje miejsce	40
Po 60 latach... Renowacja „DZWONÓW RUROWYCH”... ..	41
Przed święceniami diakonatu	41
Z życia parafii	42



DZIAŁO SIĘ U NAS W 2021 ROKU

Rok 2021 to już drugi rok funkcjonowania Kościoła w ramach restrykcji pandemicznych. Pozwolę sobie na wniosek, że był to rok znacznie trudniejszy od minionego. Pojawiły się zupełnie nowe płaszczyzny podziałów społecznych. Wyraźnie zaostrzyły się międzyludzkie relacje. Pandemia podzielała jak przysłowiowy młot, silnie uderzający w tradycyjną religijność Polaków. Jednocześnie widać było szybko przyspieszający proces sekularyzacji, spadek wiary w najmłodszym pokoleniu, pustoszenie religijne wielkich miast oraz spadek publicznego zaufania do Kościoła jako instytucji.

Do najważniejszych wydarzeń mijającego roku w Kościele trzeba zaliczyć obchody Roku Rodziny Amoris laetitia, który został zainaugurowany w uroczystość św. Józefa 19 marca 2021 roku i zakończy się obchodami X Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie, w czerwcu 2022 roku. Ponadto był obchodzony Rok św. Józefa, który został ogłoszony 8 grudnia 2020 roku wraz z listem apostolskim „Patris corde” i trwał do 8 grudnia 2021 roku. W Polsce do najważniejszych wydarzeń roku 2021 należały z pewnością beatyfikacje prymasa Stefana

Wyszyńskiego i matki Róży Czackiej (12.09.2021) oraz ks. Jana F. Machy (20.11.2021), wizyta biskupów w Watykanie „Ad limina Apostolorum” (IX/X 2021), drugi etap - „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”, trzyletniego programu duszpasterskiego pod hasłem: „Eucharystia daje życie” (29.11.2020), jak i rozpoczęty (9-10.10.2021) proces synodalny: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”, który jest szansą na zbudowanie nowego modelu kościelnej wspólnoty.

Razem z nami rok 2021 „przeżył” też nasz kościół. Myślę, że dokuczliwa pandemia jest jedynie jednym z epizodów w jego 146-letnim żywocie. Tym bardziej postanowiłem odnotować - przynajmniej te najbardziej widoczne - prace, które dokonały się przy naszym kościele. Wszak strzelista wieża naszego kościoła to nie tylko wezwanie do wierności Ewangelii, to także znak naszej odpowiedzialności za miejsce, w którym wszyscy – od pokoleń - czujemy się u siebie, w domu.

W 2021 roku Parafia kontynuowała dwie potężne inwestycje.

Pierwsza to - „projekt unijny” w 83% finansowany ze środków unijnych pozyskanych przez Parafię, a w 17% ze środków własnych. Projekt ten jest podzielony na 20 etapów, z których 15 jest już rozliczonych i sfinalizowanych. Stopień zaawansowania całego projektu unijnego to 78%, a jego zakończenie zaplanowane jest na koniec 2022 roku.

Druga inwestycja - „własna”, finansowana w całości ze środków parafialnych to – wykonanie nowej granitowej drogi procesyjnej wokół kościoła, cykl prac ogrodniczych porządkujących teren wokół kościoła, a także montaż nowych instalacji: elektrycznej, nagłośnieniowej i alarmowej.

W ramach „projektu unijnego” w 100% sfinalizowano już: prace ziemne związane z zabezpieczeniem fundamentów kościoła, w tym odsłonięcie fundamentów, oczyszczenie i uzupełnienie spoin, izolacja folią kubełkową, hydrofobizacja, ułożenie rur drenażowych, wykonanie nowego odprowadzenia wody deszczowej oraz odwodnienia liniowego, wykonanie nowego doprowadzenia wody do kościoła, prace dekarские - wymiana poszycia dachów (blacha miedziana) nad wejściem bocznym do kościoła (tzw.

„wejście na chór”) oraz nad Kaplicą św. Barbary, wykonanie schodów zewnętrznych do w/w kaplic.

W ramach „projektu unijnego” w 98% zrealizowano ułożenie „opaski” kamiennej wokół kościoła oraz jej fugowanie, a także montaż podnośnika dla osób niepełnosprawnych. W 59% wykonano remont ścian wewnętrznych kościoła (wg zasad konserwacyjnych: skucie starych tynków, nałożenie a potem skucie tymczasowych tynków odsalających, oczyszczenie ścian, uzupełnienie spoin i nałożenie nowych tynków). Nawy północna i południowa są już pomalowane.

W ramach drugiej inwestycji („własnej”) zakończone są prace porządkujące cały teren zielony przy kościele. W 2021 roku w trzech etapach została ułożona kostka granitowa od strony północnej i częściowo od strony prezbiterium, co przekłada się 447 m² powierzchni. W tym roku były też kontynuowane prace związane z wymianą całej instalacji elektrycznej, nagłośnieniowej, alarmowej i monitoringowej. Nadto zostały odmalowane sale Dzieci Maryi oraz ministrantów. Ponadto staraniem parafii i ze środków parafialnych została wykonana aleja główna cmentarza wzdłuż

ulicy Orzechowskiej, co wiązało się z totalną rekultywacją terenu oraz ułożeniem nowej nawierzchni. Docelowo lokalizacja ta przeznaczona jest pod kolumbarium. Dodatkowo staraniem Zarządcy Cmentarza (p. Fabian Mateja) zostały gruntownie wyremontowane aleje na wysokości kaplicy cmentarnej i zrealizowane inne prace porządkowe. Teren cmentarza powyżej kaplicy jest swoistym kosztocłonnym frontem prac na rok bieżący i kolejne lata.

Jacek Glanc

„LICZENIE WIERNYCH” 2021

W 2021 roku nie odbyło się typowe wiosenne liczenie wiernych, bo w kwietniu obowiązywał u nas tzw. limit - „70 wiernych”. Dla potomności odbyło się jednak pogładowe, liczenie pandemiczne.

NIEDZIELA, 11 KWIETNIA 2021 (8 MSZY ŚW.), LIMIT 70. OSÓB

Ilość wiernych: **480**

Przyjmujący Komunię św. w kościele: **418**

Przyjmujący Komunię św. przed kościołem: **459**

Ilość aktywnych zarejestrowanych „odbiorników” transmisji internetowej: **3835**

NIEDZIELA, 29 PAŹDZIERNIKA 2021 (8 MSZY ŚW.), PO ZNIESIENIU DYPENSY

Ilość wiernych: **2236**, (rok 2019 – 4006 wiernych)

Ilość wiernych w 2021 roku stanowi **55%**

z liczenia wiernych w październiku 2019 roku

Przyjmujący Komunię św.: **1220** (rok 2019 – 2587 wiernych)

Ilość wiernych przyjmujących Komunię św. w 2021 roku stanowi **47%** z liczenia wiernych w październiku 2019 roku

STATYSTYKA A.D. 2021

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO: 72
(rok 2019 – 86, rok 2020 – 84)

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA: 31
(rok 2019 – 35, rok 2020 – 21)

SAKRAMENT BIERZMOWANIA: 89
(rok 2019 – 150, rok 2020 – 86)

I KOMUNIA ŚWIĘTA: 147
W tym 9 Wczesna Komunia Św.
(rok 2019 – 69 /13 „wczesna”/, rok 2020 – 96 /8 „wczesna”/)

POGRZEBY: 144
86 Mężczyzn i 58 kobiet
(rok 2019 – 119 /67 m. I 52 k./, rok 2020 – 133 /70 m. I 63 k./)

ODWIEDZINY CHORYCH: 540
(rok 2019 – 620, rok 2020 – 501)

NAGŁE WEZWANIA DO CHORYCH: 50
(rok 2019 – 30, rok 2020 – 57)

IŁOŚĆ ROZDZIELONYCH KOMUNII ŚWIĘTYCH: 130 000
(rok 2019 – 216 000, rok 2020 – 116 000)

KAPŁANI ZMARLI W ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ: 21
(rok 2019 – 17, rok 2020 – 17)

opracował: Jacek Glanc



SYNODALNE...

„ABC”

Mówimy o nim dosyć pospolicie - Synod o synodalności, a okazuje się, że to wielka misja naszych czasów. Pełna nazwa tego procesu to: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”, wszak cały „Kościół Boży jest zwoływany na Synod”, cytując papieża Franciszka. Nie ulega wątpliwości, że jego owoce mogą być swoistym drugim oddechem dla Kościoła XXI wieku. A jeśli mowa o owocach, to jako ludziom wiary, trzeba nam ufać, że będą to ożywcze i uzdrawiające owoce działania Świętego Ducha Stworzyciela.

SYNOD... CO TO TAKIEGO?

Synodem (gr. *synodos* - „wspólna droga, wspólne maszerowanie”) nazywa się w Kościele katolickim każde zgromadzenie duchownych, którego zadaniem jest omówienie działalności Kościoła. Rozróżnia się synody: diecezjalne (zwoływane przez biskupa); prowincjonalne (zwoływane przez

arcybiskupa metropolitę); plenarne (zebranie przedstawicieli duchowieństwa całego kraju). Synodem jest również sobór powszechny jako zgromadzenie Kolegium Biskupów ze wszystkich krajów pod przewodnictwem papieża. Ponadto przy papieżu działa instytucja doradcza zwana Synodem Biskupów. Została ona ustanowiona na Soborze Watykańskim II.

SYNOD...

ZACZNIJMY OD POCZĄTKU

Synod Biskupów został ustanowiony 15 września 1965 roku przez papieża Pawła VI, jako instytucja doradcza w Kościele katolickim, gromadząca przedstawicieli episkopatów (biskupów) z różnych regionów świata w celu omówienia zagadnień związanych z działalnością Kościoła. Od tamtego czasu kolejni papieże wielokrotnie korzystali z dobrodziejstw Synodu. W homilii na zakończenie VI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogól-

nego Synodu Biskupów Jan Paweł II stwierdził, że „prawdopodobnie to narzędzie będzie można jeszcze ulepszyć. Być może pasterska odpowiedzialność kolegialna może wyrazić się na Synodzie jeszcze pełniej”. Z kolei Benedykt XVI mówił w 2007 roku, w homilii na inaugurację V Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, o metodzie „za pomocą której działamy w Kościele (...). To nie jest tylko kwestia procedury. To jest odzwierciedlenie samej natury Kościoła, tajemnicy komunii z Chrystusem w Duchu Świętym”.

Za pontyfikatu Franciszka pojawiają się dwa bardzo istotne dokumenty: Pierwszy, to dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Synodalność w życiu i misji Kościoła”, a drugi to konstytucja apostolska *Episcopalis communio* o Synodzie biskupów – oba z 2018 roku. Można w nich znaleźć – oprócz wnikliwej analizy teologicznej – także pogłębiony rys historyczny, który pokazuje, że synodalność nie jest wymysłem czasów posoborowych. Synody istniały od samego początku historii Kościoła jako istotne narzędzia rozeznawania wspólnotowego i apostolskiego, podejmujące zagadnienia duszpasterskie oraz doktrynalne.

SYNOD...

CZYŻBY „NOWY” POMYSŁ PAPIEŻA FRANCISZKA?

Międzynarodowa Komisja Teologiczna zwraca uwagę na fakt, że papież Franciszek nie robi niczego innego, jak tylko konsekwentnie realizuje drogę wytyczoną przez Pawła VI i Sobór Watykański II, stawiając sobie za cel odnowienie w Kościele prawnego i sprawdzonego stylu podążania drogą wspólnego rozeznawania. Owszem, samo pojęcie „synodalności” to współczesny neologizm, który pojawia się dopiero w posoborowej teologii. Jednak pojawia się w niej nie po to, aby stworzyć coś nowego, lecz by lepiej, bardziej adekwatnie opisać rzeczywistość od wieków znaną i praktykowaną.

SYNOD...

DOKĄD PROWADZI OJCIEC ŚWIĘTY?

Proces synodalny, w który chce nas wprowadzić papież Franciszek, wielu jawi się jako rzeczywistość co najmniej enigmatyczna, nawet sam temat brzmi dość niejasno.

Według papieża Franciszka proces synodalny jest po to, aby stworzyć przestrzeń szczególnego rodzaju spotkania, wzajemnego słuchania się, uważności i dialogu. Ma to być czas dzielenia się swoimi obawami, pragnieniami, nadziejami, ale też trudnościami, które generuje skomplikowana sytuacja Kościoła w świecie współczesnym. Synod to podążanie razem - wiernych, pasterzy oraz Biskupa Rzymu i wsłuchiwanie się w Ducha Świętego, aby poznać to, co Duch Święty mówi do Kościoła. Synod ma na celu „inspirowanie ludzi do marzeń o Kościele, do którego jesteśmy we-

zwani, aby rozkwitwały nadzieje ludzi, budziły zaufanie, opatrywały rany, tkwały nowe i głębsze relacje, uczyły się od siebie nawzajem, budowały mosty, aby oświecić umysły, ogrzać serca i przywrócić siłę naszym rękom do naszej wspólnej misji”. Synod nie jest jednak – zaznacza Ojciec Święty – parlamentem, nie jest formą - badania opinii publicznej. Synod jest wydarzeniem kościelnym i prowadzi go Duch Święty.

SYNOD...

PO CO TE KONSULTACJE I SŁUCHANIE WSZYSTKICH WIERNYCH?

Wcześniejsze synody z pewnością były domeną biskupów i nie aktywizowały w takim stopniu całego Ludu Bożego, jak ma to miejsce w wypadku obecnego Synodu o synodalności. To zaangażowanie nie zaburza jednak samej idei synodu. Ma charakter eta-

pu przygotowawczego, przed właściwym finalnym etapem XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Biskupów, które odbędzie się w październiku 2023 roku w Rzymie. Etap przygotowawczy z wysłuchaniem Ludu Bożego służy temu, by biskupi mogli pracować na materiale ukształtowanym w procesie rozeznawania, w który zaangażowany będzie cały Kościół; by mógł w nim ujawnić się - tak ważny dla papieża - zmysł wiary (sensus fidei) ludu Bożego.

Nie chodzi więc o jakąś demokratyzację Kościoła, ale o to, aby biskupi w jedności z papieżem mogli rozeznawać w oparciu o nasze rozeznanie!

Jacek Glanc

(przygotowałem w oparciu o „Vademecum Synodu o synodalności” opublikowane przez Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów Via della Conciliazione 34, Watykan, wrzesień 2021)

ADSUMUS SANCTE SPIRITUS

MODLITWA SYNODALNA

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty,
zgromadzeni w Imię Twoje.

Z Tobą jedynie, który nas prowadzisz;
zamieszkaj w naszych sercach,

naucz nas drogi, którą mamy iść
i jak mamy nią podążać.

Jesteśmy słabi i grzeszni;

nie pozwól, abyśmy wprowadzali nieład.

Nie pozwól, by niewiedza sprowadziła nas
na niewłaściwą drogę,

albo stronnictwo wpływała na nasze działania.

Niech w Tobie odnajdziemy naszą jedność,
abyśmy mogli razem podążać do życia wiecznego,

i abyśmy nie zbaczali z drogi prawdy i tego,

co jest słuszne.

O to wszystko prosimy Ciebie, który działasz w każdym

miejscu i czasie,

w komunii Ojca i Syna, na wieki wieków.

Amen.

Każda sesja Soboru Watykańskiego II rozpoczynała się modlitwą Adsumus Sancte Spiritus, zwaną tak od pierwszych słów oryginalnej wersji łacińskiej: „Stoimy przed Tobą, Duchu Święty”, która jest tradycyjnie używana podczas soborów, synodów i innych zgromadzeń Kościoła od setek lat, a jej autorstwo przypisuje się widocznemu na zdjęciu św. Izydori z Sewilli (ok. 560 – 4 kwietnia 636 rok).

Kiedy podejmujemy proces synodalny, modlitwa ta zaprasza Ducha Świętego, aby działał w nas, byśmy byli wspólnotą i ludem łaski. Na czas drogi synodalnej w latach 2021-2023 Ojciec Święty Franciszek proponuje następującą uproszczoną wersję, aby każda grupa, zgromadzenie liturgiczne i każdy wierny mógł ją odmawiać.

Jacek Glanc

(przygotowałem w oparciu o „Vademecum Synodu o synodalności” opublikowane przez Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów Via della Conciliazione 34, Watykan, wrzesień 2021)



PRZESŁANIE LOGO SYNODU 2021-2023



Synod o synodalności wszedł w etap tzw. „wysłuchań synodalnych”, czyli swoistej „pracy u podstaw” misji synodu, do którego zaprosił cały Kościół papież Franciszek. W mediach spotykamy coraz częściej logo synodalne. Jaka jest jego metaforyka?

Oto wielkie, majestatyczne drzewo, pełne światła, sięga nieba. To znak głębokiej żywotności i nadziei. Wyraża krzyż Chrystusa. Przywołuje Eucharystię, która świeci jak słońce. Poziome gałęzie rozchylające się jak dłonie lub skrzydła sugerują Ducha Świętego.

Lud Boży nie jest statyczny. Jest w ruchu, nawiązując bezpośrednio do etymologii słowa „synod”, które oznacza „wędrować razem”. Ludzi łączy ta sama wspólna dynamika, którą tchnie w nich Drzewo Życia,

od którego rozpoczynają swoją podróż. Widoczne 15 sylwetek podsumowuje całe nasze człowieczeństwo w różnorodności sytuacji życiowych, pokoleń i pochodzenia. Ten aspekt jest wzmocniony mnogością jasnych kolorów, które same w sobie są oznakami radości. Nie ma hierarchii wśród przedstawionych ludzi. Są oni na tym samym poziomie: młodzi, starzy, mężczyźni, kobiety, młodzież, dzieci, świeccy, zakonnicy, rodzice, pary, samotni, zdrowi, niepełnosprawni. Biskup i zakonnica nie są przed nimi, ale między nimi. W sposób naturalny dzieci i młodzież otwierają im drogę, nawiązując do słów Jezusa z Ewangelii: „Dziękuję Ci, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i uczonymi i objawiłeś prostaczkom” (Mt 11, 25).

Autorką logo jest paryżanka Isabelle de Senilhes. Francuska dziennikarka, specjalistka w dziedzinie grafiki studiowała w École des Arts Décoratifs w Orleanie oraz w École Estienne w Paryżu. Jej działalność zawodowa rozpoczęła się w 1997 roku wraz z braćmi dominikanami podczas Światowych Dni Młodzieży w Paryżu. Kariera Isabelle de Senilhes została naznaczona wieloma pięknymi spotkaniami w kręgach chrześcijańskich i humanitarnych: wydawnictwach, grupach prasowych, diecezjach, zakonach i stowarzyszeniach. Jest też członkinią Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego.

Jacek Glanc

(przygotowałem w oparciu o materiały Archidiecezjalnego Zespołu ds. Konsultacji Synodalnych, Kuria Metropolitalna, Katowice)

Proces synodalny w 2022 roku nabral już tempa w naszej archidiecezji. Ruszyła praca zespołów parafialnych na poziomie diecezjalnym, a za moment ogólnopolskim. Jak wskazuje abp koadiutor Adrian Galbas, przewodniczący Rady Apostolstwa Świeckich Konferencji Episkopatu Polski, w procesie synodalnym „chodzi o to, by nikt nie czuł się pominięty i zignorowany, i by głos każdego został wzięty pod uwagę”.

SYNOD O SYNODALNOŚCI...

JAK TO SIĘ ZACZĘŁO?

Proces synodalny został uroczystie rozpoczęty w dniach 9-10 października 2021 roku w Rzymie. Wtedy Ojciec Święty Franciszek zainaugurował XVI Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: „Ku Kościołowi Synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”. Synod o synodalności potrwa do października 2023 roku. Papież pragnie, aby nie był on jednorazowym wydarzeniem, ale procesem i aby w doświadczeniu synodalnym uczestniczyli nie tylko biskupi, ale wszyscy wierni Kościoła katolickiego.

SYNOD O SYNODALNOŚCI...

POCZĄTEK W ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ (17.10.2021)

Synod jest podzielony na trzy etapy: lokalny, kontynentalny i powszechny. Pierwszym etapem Synodu jest faza diecezjalna, której uroczyste otwarcie w Polsce i w naszej archidiecezji nastąpiło w niedzielę 17 października. To wtedy Metropolita Katowicki przewodniczył Mszy św. otwierającej diecezjalny etap XVI Zwyczajnego Posiedzenia Ogólnego Synodu Biskupów. W katedrze Chrystusa Króla zgromadzili się m.in. księża dziekani, przedstawiciele parafialnych rad duszpasterskich oraz członkowie ruchów i stowarzyszeń działających na terenie archidiecezji.

W homilii abp Wiktor Skworec zaznaczył, że niezbędnymi elementami procesu synodalnego mają być dialog, mówienie i słuchanie. – Wchodząc dziś na drogę synodalną musimy przyjąć postawę Chrystusa – służy wobec wszystkich – podkreślił. Zwrócił też uwagę

SYNODALNY... „ROZKŁAD JAZDY”



na konieczność stosowania w Kościele proponowanej przez papieża metody towarzyszenia, rozeznawania i integrowania tego, co kruche w duchu pokory i ewangelicznej logiki miłosierdzia. – Pamiętajmy, że jesteśmy po to, aby służyć i zużyć swoje życie dla Królestwa Bożego – podsumował abp Skworec.

SYNOD O SYNODALNOŚCI...

„EKIPA DO ZADAŃ SPECJALNYCH”

Podczas Mszy św. otwierającej diecezjalny etap Synodu o synodalności ks. abp Wiktor Skworec wręczył dekrety członkom Archidiecezjalnego Zespołu ds. Konsultacji Synodalnych. Do zespołu zostali powołani: dr hab. Aleksander Bańka (delegat Kościoła polskiego na rozpoczęcie synodu w Rzymie), ks. dr Roman Chromy (dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej) i p. Dominika Szczawińska-Ziemba (redaktor Radia eM).

SYNOD O SYNODALNOŚCI... KOORDYNATORZY DEKANALNI (13.11.2021)

W celu właściwej organizacji przeprowadzenia procesu słuchania i dialo-

gu w ramach diecezjalnego etapu Synodu o synodalności Metropolita Katowicki ustanowił koordynatorów dekanalnych tego procesu oraz ich pomocników w poszczególnych dekanatach Archidiecezji Katowickiej. Warto przypomnieć, że w naszej archidiecezji jest 37 dekanatów.

W dekanacie Piekary Śl. (liczącym 11 parafii), do którego należymy, Koordynatorem Dekanalnym został ustanowiony ks. dziekan Damian Wojtyczka, zaś Koordynatorem Pomocniczym - ks. Tomasz Trunk, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Bytomiu, na „Sólcym Wzgórzu”.

SYNOD O SYNODALNOŚCI...

ETAP DIECEZJALNY

W okresie od 17 października 2021 roku do 6 maja 2022 roku trwa etap diecezjalny Synodu. Następnie sekretariaty synodu w poszczególnych diecezjach przystąpią do opracowania materiałów ze spotkań synodalnych, aby w dalszej kolejności przekazać je (do końca czerwca 2022 roku) do Sekretariatu Episkopatu Polski. Tam zostanie wykonana synteza krajowa

tych opracowań, która w połowie sierpnia 2022 roku zostanie przekazana do Watykanu.

SYNOD O SYNODALNOŚCI... I FAZA ETAPU DIECEZJALNEGO (15.12.2021)

W środę 15 grudnia, o godz. 18:00, w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, rozpoczęło się szkolenie dla koordynatorów dekanalnych, ich pomocników i zastępców, związane z pierwszą fazą (tzw. przygotowanie do wysłuchania) etapu diecezjalnego Synodu. Prelegentami byli: ks. bp Grzegorz Olszowski; ks. dr Roman Chromy, Koordynator Archidiecezjalnego Zespołu ds. Konsultacji Synodalnych oraz prof. UŚ p. Aleksander Bańka, delegat Kościoła w Polsce na otwarcie Synodu w Watykanie.

CO TERAZ W NASZEJ ARCHIDIECEZJI?

Diecezjalny etap synodu w archidiecezji katowickiej składa się z dwóch części.

Część pierwsza obejmuje: Spotkania w grupach dekanalnych z przedstawicielami poszczególnych parafii dekanatu oraz spotkania w grupach profilowanych (ruchy, stowarzyszenia, wspólnoty). Ta część powinna zakończyć się do 27 lutego 2022 roku, z zastrzeżeniem, że spotkania w grupach profilowanych mogą trwać dłużej.

Część druga: W tym czasie (28 lutego – 6 maja) spotkania synodalne przenoszą się na poziom parafii, gdzie osoby zainteresowane udziałem w synodzie będą mogły zgłaszać się do swoich proboszczów. Ci, wraz z koordynatorami parafialnymi, którzy wcześniej wzięli udział w spotkaniach dekanalnych, przeprowadzą spotkania synodalne dla osób zainteresowanych.

Jacek Glanc

(przygotowałem w oparciu o materiały Archidiecezjalnego Zespołu ds. Konsultacji Synodalnych, Kuria Metropolitalna, Katowice)

DEKANALNE „WYSLUCHANIE SYNODALNE”

Od 17 października 2021 roku trwa etap diecezjalny „Synodu o synodalności”. Pierwszym, realizowanym w grupach wspólnotowych, punktem są tzw. „wysłuchania synodalne” na poziomie dekanalnym, czyli spotkanie: Koordynatora Dekanalnego (ks. dziekan Damian Wojtyczka), zastępcy Koordynatora Dekanalnego oraz Koordynatora Pomocniczego (ks. Tomasz Trunk) ze świecącymi koordynatorami parafialnymi (po jednym z każdej parafii dekanatu).

30 stycznia, o godz. 18:00, w Domu im. św. Jana Pawła II odbyło się takie właśnie „dekanalne wysłuchanie synodalne”. Spotkanie trwało ok. 2,5 godziny. Wzięło w nim udział 12 osób, w tym 3 kobiety. Przedział wiekowy uczestników ok. 30–60 lat. Spotkanie odbyło się zgodnie z sugestiami przekazanymi podczas szkolenia na WTUŚ 15 grudnia 2021 roku. Uczestnicy, w specjalnej formule wypowiedzi (podzielonej na rundy z limitem czasowym i pozbawionych werbalizacji pozamerytorycznej) odpowiedzieli na następujące pytania:

1. Jak postrzegam dziś Kościół katolicki? (ten mój parafialny, diecezjalny, lokalny, wspólnotowy). 2. Co uważam w tym Kościele za szczególną wartość, a co za szczególną słabość? 3. W jaki sposób – na miarę naszych możliwości – możemy te rozpoznane słabości przezwyciężyć?

Pytania były przygotowane dla grupy dekanalnej i wcale nie były takie oczywiste. Za to odpowiedzi... Były bardzo inspirujące!

Wyniki wysłuchania zostały ujęte w specjalnym arkuszu streszczającym (wysłanym do Sekretariatu Archidiecezjalnego Zespołu ds. Konsultacji Synodalnych Kurii Metropolitalnej w Katowicach), który w zwięzły sposób miał ujawnić owoce przeżytego spotkania. Jego istotą nie było jednak samo wypracowanie materiału do streszczenia, ale spotkanie w klimacie życzliwości, szacunku i otwartości, wzajemne słuchanie się uczestniczących w nim osób oraz szczere dzielenie się swoim przeżywaniem Kościoła. I tak też było! Na pewno przyjdzie jeszcze pora na syntetyczne podsumowanie całego procesu synodalnego w naszej parafii.

Jacek Glanc



MŁODZIEŻ...

SYNODALNIE WYSLUCHANA

Przez kilka ostatnich dekad socjologowie badający religijność w Polsce mówili jedynie o „pełzającej sekularyzacji”, a nasze społeczeństwo (na tle Europy) jawiło się jako oaza religijności. Najnowszy raport KAI „Kościół w Polsce” z 2021 roku pokazuje, że w ciągu ostatnich 25 lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł ok. 20%, a spadek praktyk religijnych aż o 50%. Do tego aż 50,7% studentów deklaruje, że Kościół nie jest dla nich żadnym autorytetem. Jak piszą autorzy raportu: „(...) jeśli trend spadku religijności wśród młodych się utrzyma, grozi to zatrzymaniem w dużej mierze międzypokoleniowego przekazu wiary”. Można więc powiedzieć... marne widoki na horyzoncie Kościoła.

W czwartek 10 lutego, o godz. 19:00, miałem wielką przyjemność

gościć na „Boskich czwartkach w Radzionkowie”. Bardzo wiele obiecywałem sobie po „wysłuchaniu synodalnym”, które chciałem zrealizować z naszą młodzieżą. Pomyślałem, że skoro tak bardzo biadoli się na temat młodzieży, to warto posłuchać – u źródła, co młodzi ludzie mają do powiedzenia o Kościele i swoim w nim miejscu.

W spotkaniu wzięło udział grubo ponad 30 osób i trwało ok. 70 minut. Pytania (a raczej rozbudowane ich zestawy) brzmiały następująco: 1. Co uważam w Kościele (parafialnym, diecezjalnym, lokalnym, wspólnotowym) za szczególną wartość, a co za szczególną słabość? Czy dostrzegam jakieś zagrożenia dla Kościoła i wiary? 2. Jakie jest Twoje miejsce w Kościele? W czym upatruję narastający trend odchodzenia od Kościoła ludzi

młodych, zwłaszcza młodzieży? Czy dostrzegam jakieś „środki zaradcze”? Co ja mogę zrobić, by moi rówieśnicy zachowali wiarę? 3. Dlaczego według Ciebie ubywa powołań do kapłaństwa i zakonów, a małżeństwa stają się „niemodne” i coraz częściej się rozpadają?

Czułem się zbudowany wypowiedziami młodych ludzi, którym zależy na Kościele i swojej wierze! Nie sposób zamieścić wszystkie wypowiedzi, ale pozwolę sobie na kilka:

– Jestem blisko Kościoła, bo to moje miejsce. Tu czuję się we wspólnocie modlitwy i dialogu, dzielenia się talentami. Tutaj buduję pozytywne relacje.

– Dzięki wierze i Kościołowi kształtuję swoją osobowość, a to rzutuje na całe moje życie, na życiowe wybory. Dzięki



wspólnocie dużo łatwiej mi budować osobistą więź z Panem Bogiem.

– Bez wiary i Kościoła nie byłabym tą samą osobą. Na pewno nie rozumiałabym w pełni wartości swojego życia i jego sensu.

– Będąc dzisiaj w Kościele boję się, że mogę stracić własną wiarę. Co wtedy?! Boję się też, że od Kościoła odejdzie jeszcze więcej moich rówieśników.

– W Kościele znajduję Sakramenty. Dzięki nim kształtuję swoje sumienie i walczę z grzechami i słabościami.

– To we wspólnocie ktoś poradził mi wyjazd na rekolekcje, bo miałem trudny czas ze swoją wiarą. Tam właśnie, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, popłakałem się ze szczęścia. Poczułem w sobie pokój i bliskość Pana Jezusa.

– Zaangażowanie w różne aktywności to ważna sprawa, ale nic nie zastąpi Mszy św. i osobistego przeżycia Eucharystii.

– Nie każdemu musi się podobać orkiestra dęta w kościele (w kontekście rodzaju muzyki), ale cenię sobie widok pań w strojach ludowych, bo to znak naszej tradycji i pokoleniowego przekazu wiary.

– A ja chciałbym, byśmy śpiewali podczas nabożeństw nowe pieśni, w nowszej stylizacji. Myślę, że to bardziej angażowałoby wiernych do ak-

tywnego uczestnictwa i pozwalało odkryć nowe treści.

– Podczas Mszy św. czuję radość. Dlatego dziwię się, że większość wier-nych jest tak poważnych, jakby smutnych.

– Wychowanie wynosimy z naszych domów. Tam też słyszymy słowa o Kościele i księżach. Od tych – słów – także zależy ilość dobrych powołań kapłańskich.

– Ludzie nie chcą zawierać małżeństw, bo to wysiłek i obowiązki. Rozpadają się tak szybko, bo nie modlą się razem.

– Wielu moich rówieśników nie chodzi do kościoła, bo ich rodzice mają to „w nosie”, sami nie chodzą do kościoła, w ogóle o Kościele nie rozmawiają.

– Niektórzy z moich kolegów „obrazi-
li się” na Kościół, bo usłyszeli coś pas-
kusdnego o księżach lub Kościele. Tak
naprawdę, wykorzystali te okoliczno-
ści jako usprawiedliwienie swojego
odejścia. Nie zastanawiali się nawet
nad wiarygodnością wiadomości.

– Najłatwiej wpadają nam w ucho
wiadomości o Kościele „prosto z me-
diów”. To taka nieobiektywna „papka”,
która często wykrzywia prawdę. Wia-
rygodna lektura katolicka to ważne
źródło świadomości.

– Dla wielu moich kolegów lekcja
religii w szkole to „godzina wolna”,
albo się na nią nie przychodzi lub
można się z niej „urwać”. „Zabranie”

religii ze szkoły niczego nie rozwiąże
(moim zdaniem), bo problem leży nie
w miejscu nauki, tylko w zaintereso-
waniu sprawami wiary.

– Uczęszczam do szkoły, w której do-
minuje obojętność w sprawach religii,
w katechizacji bierze udział znikoma
ilość uczniów, czasem przyznanie się
do chodzenia do kościoła jest „obcia-
chowe”. Angażując się w młodzieżo-
we życie parafii zyskuję chęć i moty-
wację do bliskości z Kościołem.

– W mojej szkole, mając świadomość,
że „stygnie” wiara młodych ludzi, stara-
my się wdrażać aktywne środki zapo-
biegawcze. Angażujemy więc rówieśni-
ków w różne projekty: „taniec z Biblią”,
przygotowanie jasełek, udział w kon-
kursie religijnym. Samo przygotowanie
tych projektów było już bardzo zbliżają-
cym nas czasem, kiedy koncentrowali-
śmy się na „sprawach kościelnych”.

Na zakończenie spotkania pewna
młoda i piękna Aleksandra, wyznała:
„(...) jako młodzi ludzie potrzebujemy
autentycznych - „iskier” (rodziców,
kapłanów, pedagogów, rówieśni-
ków), które rozpalalaby naszą aktyw-
ność religijną i naszą wiarę!”

Drodzy młodzi Przyjaciele, po
spotkaniu z Wami przeczuję, że
wielu z Was „iskrzy” już natchnieniem
wiary dla innych ludzi. Tak trzymać!

Jacek Glanc

KĄCIK POETYCKIEJ ZADUMY

M.K. Sarbiewski

U STÓP KRZYŻA

U stóp Krzyża, o Jezu mój, niechaj wypłacze
wszyscy frasniki, wszyscy bóle i rozpaczę ...
Kiedy z ufnością klękam przed Twą Męką Bożą,
ni mię groźby srogiego żelaza nie trwożą
ani lęk nagiich mieczów ...

Czuję się przepieczny,
jako dziecina mała, Boże mój przedwieczny ...

Ani mię nie przerażą fale szalejące,
ni powietrze ognistym deszczem padające ...

Twoje przebite stopy, Jezu umęczony,
kochającymi wokół otaczam ramiony ...

Spojrzy na mnie ...Oświeci moją biedną duszę ...
U stóp Krzyża, o Jezu, niechaj łązy osuszę...

Przełożył Julian Ejsmond

Wybrała: Gizela Sznajder

**Duszpasterski projekt,
zainicjowany przez ks.
Mariusza Nitkę, mający
na celu przyciągnięcie
młodych ludzi
do Kościoła po okresie
pandemii, działa!**

Jest więc: modlitwa (na pierwszym miejscu), spotkania z ciekawymi ludźmi, integracja, przede wszystkim zaś - pozytywna inspiracja!

Spotykają się w każdy czwartek od 19:00 do 21:00. Mają też swój profil na FB <https://www.facebook.com/boskieczwartki>.

Ciągle zapraszają do uczestnictwa i budowania wspólnoty. Ciągle czekają na nowych „czwartkowiczów”, bo przecież w covidowych czasach, które przetrzebiły poważnie szeregi młodych ludzi, którym „blisko do kościoła”, trzeba walczyć o każdego... A im zależy i mówiąc po naszymu – im „się chce” robić coś dobrego!

A co do tej pory wydarzyło się podczas „Boskich czwartków w Radzionkowie”? Proszę przeczytać i spojrzeć na ostatnią okładkę. Zdjęcia zapewniła Patrycja Szygula oraz Hanna Hajda i Aleksandra Jasiok.

Wszystko rozpoczęło się 7 października 2021 roku przy ognisku (zdj. 1.). Tydzień później (14 października) ks. Mariusz Nitka opowiedział o swoim pobycie i pracy w Paryżu, czemu towarzyszyła prezentacja zdjęciowa. Gościem w dniu 21 października był p. Michał Piec, który pieszo, rowerem, autostopem i tanimi liniami lotniczymi odwiedził około 80 krajów świata. Jego wyprawy czasem mają charakter pielgrzymkowy, a zazwyczaj niskobudżetowy. Od kilku lat w życiowej podróży z żoną Dorotą, a całkiem od niedawna z dziećmi – Frankiem i Stasiem (zdj. 2.). W czwartek 28 października było oglądanie filmu i „produkcja” wraz z konsumpcją owocowej sałatki w mega ilości (zdj. 3.). Kolejne spotka-



„BOSKIE CZWARTKI W RADZIONKOWIE”

nie odbyło się 2 grudnia. Tym razem zaproszenie przyjął p. Tomasz Rożek, fizyk, popularyzator nauki i techniki, założyciel kanału „Nauka. To lubię” (zdj. 4.). 9 grudnia młodzież wykazała się zdolnościami rękodzielniczymi, tworząc ozdoby choinkowe, a konkretnie bombki z misternie przeplatanych kolorowych wstążek. Pięknym wydarzeniem było spotkanie 16 grudnia z muzykującą rodziną Gromków, podczas którego można było usłyszeć i dotknąć skrzypiec, na których grywał bł. ks. Jan F. Macha (zdj. 5.). W czwartek 13 stycznia młoda wspólnota ćwiczyła karaoke, więc na pewno było wesoło. Gościem specjalnym spotkania 20 stycznia był ks. Krzysztof Nowrot, archidiecezjalny duszpasterz akademicki oraz duszpasterz młodzieży w Archidiecezji Katowickiej. Ks. Nowrot opowiedział o życiu bł. Piera Giorgia Frassatiego, który patronuje naszemu Centrum Młodzieży oraz zaprezentował relikwie, które po osadzeniu w kawałku skały pochodzącej z Pollone (rodzinnej miejscowości bł. Piera G. Frassatiego), pozostaną w naszej parafii (zdj. 6.). Wyjazd do NOSPR-u w Katowicach był atrakcją czwartku 27 stycznia. (zdj. 7.). Młodzi meloma-

ni wysłuchali utworów, w których instrumentem przewodnim był fagot, wielce osobliwy instrument, którego rodowód sięga XVI wieku. W kolejny czwartek (3 lutego) młodzież pozostawała w klimatach muzycznych, a raczej wokalnych, dając upust swoim zdolnościom w karaoke. Natomiast 10 lutego miałem wielką przyjemność zrealizować z „czwartkową młodzieżą” tzw. „wysłuchanie synodalne”... I byłem zbudowany postawą naszych młodych Parafian (zdj. 8.). No i pizza była pyszna.

Potem zaś nastały ferie, ale ciąg dalszy nastąpi!

Jacek Glanc





KS. ROBERT „RO

SALEZJAŃSKI MISJON KAPŁAN REPRESJONOWA TWÓRCA I DYREKTOR KO RESTAURATOR PLA

Okazja do tej biografii była wyjątkowa, wszak w styczniu bieżącego roku przypadała 70. rocznica śmierci naszego „Padre Roberto”, bo tak nazywano ks. Roberta Wieczorka w Meksyku. Gromadzenie materiałów trwało długo, bo „kłody pod nogami” były przeróżne: nazwisko – karkołomne w pisowni dla języka hiszpańskiego, rozbieżności w miejscu urodzenia, pomyłki rocznikowe (ze starszym bratem), błędy geograficzne, a odnalezienie jego podobizny, by „spojrzyć” mu w oczy, wydawało się abso-lutnie nierealne.

Na szczęście z wielką pomocą „przyszedł” mi nasz nieoceniony dziejopis ks. dr Józef Knosała, którego informacje („Parafia Radzionkowska”,

str. 221), potwierdzające, że ks. Knosała musiał mieć kontakt z ks. Wieczorkiem (przynajmniej do roku 1926), były dla mnie najbardziej wiarygodne.

Fragmenty biogramu zredagowane przez ks. Knosałę traktuję jako przewodnie i publikuję jako - tekst wytłuszczony.

Unikatowe zaś zdjęcie (widoczne jako zdjęcie portretowe ks. Wieczorka z ok. 1908-1910 roku) odnalazłem w zdigitalizowanych zasobach bibliotecznych Universidad Autónoma de Nuevo León w Meksyku, jako składowa: „Album Conmemorativo del XXV Aniversario de la fundacion del Colegio Salesiano da Morelia, 1901-1926”.

* * * * *

„Ks. Robert Wieczorek urodził się dnia 6 marca 1877 roku w Mysłowicach z ojca Wawrzyńca i matki Katarzyny z Steierów. Od piątego roku swego życia żył w tutejszej parafii i dlatego można go do parafian zaliczyć”.

W notach biograficznych o życiu ks. Roberta Wieczorka można znaleźć dwa „podstawowe” miejsca jego urodzenia: Michałkowicz oraz Mischlowitz czyli Michałkowice i Mysłowice. Michałkowice podawane są częściej, najpewniej na zasadzie kopiowanego błędu w tłumaczeniu z języka niemieckiego na polski lub tzw. „literówki”. Mysłowice mają zaś bardzo solidne oparcie w źródłach historycznych. Pierwszym jest cytowany fragment „Parafii Radzionkowskiej” ks. dra Knosały, drugim zaś zapisy ks. Jana Kudara (1872-1942), dziekana myśłowickiego, a także badacza dziejów Kościoła na ziemi myśłowickiej. On to podając jednoznacznie Mysłowice jako miejsce urodzenia lokuje nawet naszego ks. Wieczorka jako kapłana pochodzącego z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach, parafii o dużej tradycji salezjańskiej, z której wywodził się między innymi Sługa Boży August Kardynał Hlond, Prymas Polski. Z kolei ks. dr Knosała typuje ks. Wieczorka jako radzinczanina, wszak z Radzionkowa powędrował on na misyjny szlak. Potwierdzają



BERTO" WIECZOREK SDB 1877-1952)

ARZ W MEKSYKU, USA I KOSTARYCE.
NY PODCZAS REWOLUCJI MEKSYKAŃSKIEJ.
LEGIUM DLA MŁODZIEŻY W RAMSEY (USA).
CÓWEK SALEZJAŃSKICH W MEKSYKU

to też słowa ks. Knosały, w których zapewnia o ks. Wieczorku: „(...) Mile i dziś jeszcze o Radzionkowie pamięta, gdzie, jak sam mówi, Pan Bóg dał mu powołanie kapłańskie”.

„W 1892 roku udał się do Turynu do księży Salezjanów na studia. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych i filozoficznych i po odprawieniu nowicjatu wstąpił do Kongregacji Salezjanów. W latach 1892-1895 kontynuował naukę w gimnazjum, a następnie wstąpił do salezjańskiego nowicjatu w Foglizzo. 4 października 1896 roku złożył wieczystą profesję”.

Gdy skończył piętnaście lat, idąc w ślady swego starszego brata Walentego (1875-1944), salezjanina, udał się do zakładu salezjańskiego w Valsalice (wówczas przedmieścia Turynu, stolicy Piemontu) [ZDJĘCIE 1.]. Zakład tamtejszy, noszący miano Misyjnego Seminarium Zagranicznego, był miejscem, gdzie gromadzono młodzież polską. W roku szkolnym 1892/93 oprócz niezbędnego personelu wychowawczego mieszkało tam około setki uczących się młodych profesorów, 50 nowicjuszy i blisko 120 polskich aspirantów, podczas gdy w poprzednim roku było ich około czterdziestu. Już od roku 1893 dom nie mógł pomieścić młodzieży polskiej ciągnącej ze Śląska, Wielkopolski, Kongresówki.

Liczba przybyszów sięgała trzech setek jak zaznaczał jeden z wychowawców, ks. Pływaczyk.

Warto tutaj nadmienić, że w pod koniec października 1893 roku do salezjańskiego domu w Valsalice zostali zakwaterowani August Hlond (1881-1948), późniejszy Prymas Polski oraz jego o dwa lata starszy brat Ignacy Hlond (1879-1928), misjonarz salezjański w Argentynie. Nie ulega więc wątpliwości, że nasz ks. Wieczorek uczył się ze słynnymi braćmi Hlondami z Mysłowic-Brzęczkowic i znał osobiście trzeciego z nich, Antoniego Hlonda /Chlondowskiego/ (1884-1963), salezjanina i kompozytora.

Dom w Valsalice był także pełen wspomnień po zmarłym w kwietniu 1893 roku w opinii świętości wielkim rodaku, salezjaninie, księciu Auguście Franciszku Czartoryskim (ogłoszonym błogosławionym przez św. Jana Pawła II w 2004 r.). Robert Wieczorek porwany świeżością, dynamicznością i uniwersalnością charyzmatu niedawno zmarłego Turyńskiego Apostoła Młodzieży zdecydował się ostatecznie powiązać swoje życie ze Zgromadzeniem Salezjańskim i 4 października 1896 roku złożył wieczystą profesję.

„Posłano go do Meksyku, gdzie ukończył swoje studia teologiczne. Dnia 24 maja 1902 roku otrzymał tam święcenia kapłańskie”.



W marcu 1897 roku Robert Wieczorek na własną prośbę został wysłany na misję do Meksyku. Trzeba przyznać, że była to wtedy „świeża” placówka salezjańska. Pierwsi salezjanie przybyli do Meksyku w grudniu 1892 roku. Pionierami tymi, a przy tym opiekunami także naszego młodego Roberta byli: ks. Angelo Piccono, szef wyprawy, ks. Raffaele Piperni, ks. Simone Visintainer, koadiutor Pietro Tagliaferro i brat zakonny Agostino Osella. [ZDJĘCIE 2.]. Wysłał ich tam ks. Michele Rua (1837-1910, beatyfikowany w 1972 r.), pierwszy następca św. Księdza Jana Bosko, założyciela salezjanów.

W Meksyku, ks. Robert Wieczorek oprócz aktywności opiekuńczej (dom dziecka) i wychowawczej (szkoły rzemiosła), dokończył swoje studia teologiczne i 24 maja 1902 roku przyjął święcenia kapłańskie.



„18 lat pracował w Meksyku, aż podczas rewolucji prezydent Carranza wypędził wszystkich księży obcokrajowców”.

Po święceniach ks. Wieczorek pracował w meksykańskich zakładach salezjańskich. Najpierw w wielkim Domu „Santa Julia”, gdzie istniała duża szkoła dla rzemieślników (drukarnia, stolarstwo, krawiectwo, szewstwo, mechanika, introligatorstwo) i studentów. Dom „Santa Julia” stał się domem macierzystym salezjanów meksykańskich, a także pierwszym domem formacyjnym. [ZDJĘCIE 3. – pocztówka z ok. 1905 roku].

Pracował także, jako inspektor w Morelia i jako dyrektor w Puebla (1910-1915). Niestety, dzieło salezjańskie w Meksyku nie mogło się rozwinąć według marzeń św. Jana Bosko. Najpierw z powodu rewolucji (1910-1920), później z powodu prześladowań katolików i księży (1926-1929) oraz okresu praw antyklerykalnych (1930-1940).

Rewolucja meksykańska to temat na interesujący artykuł, teraz jednak wystarczy wspomnieć, że trwała do 1917 roku. W Meksyku połała się krew. W każdym zdobytym przez rewolucjonistów mieście mordowano, torturowano, poniżano bądź deportowano księży, profanowano naczynia liturgiczne, plądrowano kościoły oraz

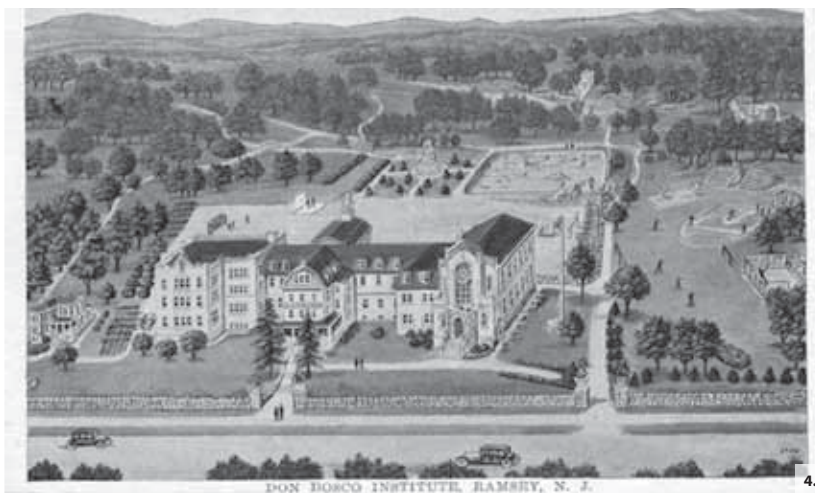
urządzano w nich orgie i tańce; palono też biblioteki i zwłaszcza konfesjonały, jako... mebel wykorzystywany do konspirowania przeciwko rewolucji. Po opanowaniu stanów północnych wydalono jezuitów; wypędzani byli też biskupi, zakazywano odprawiania mszy, bicia w dzwony i spowiednia. Ostatecznym zwycięzcą okazało się stronnictwo polityczne skupione wokół Venustiano Carranza, a potem Álvaro Obregóna. Było to ugrupowanie zdecydowanie antyklerykalne i takie też zapisy znalazły się w nowej konstytucji uchwalonej w 1917 roku. Specjalny „Artykuł 130” odmawiał Kościołowi osobowości prawnej i zakazywał mu posiadania ziemi, zakony zostały zlikwidowane, a księża nie

mieli prawa uczyć w szkołach i głosić. Państwo zyskiwało prawo do regulowania liczby księży w poszczególnych stanach, a partie polityczne nie mogły mieć powiązań z religią.

Podczas prześladowania Kościoła w Meksyku ks. Wieczorek został aresztowany (1915 r.) i zesłany do miasta Veracruz położonego nad wybrzeżem Zatoki Meksykańskiej, przejściowej stolicy Meksyku podczas rewolucji. Nic nie wiadomo na temat opresji, jakich tam doświadczył.

„Z Meksyku wysłano go do Stanów Zjednoczonych, gdzie do dzisiaj znajduje się. Przez 7 lat był dyrektorem zakładu polskiego w Ramsey, przez 2 lata dyrektorem w New-Rochelle, od 1923 roku jest dyrektorem bardzo obszernego zakładu amerykańskiego w Watso-ville i równocześnie proboszczem tamtejszej parafii”.

Jawna nagonka na duchowieństwo w Meksyku oraz odebranie księżom praw do nauczania w szkołach (a także ich prowadzenia) przyczyniło się do zmiany pola misyjnego ks. Wieczorka. Udał się do Stanów Zjednoczonych. Bardzo go ceniono, więc został przeniesiony na placówkę zgromadzenia w Ramsey (New Jersey), gdzie wytrwale zabiegał i ostatecznie utworzył salezjańskie kolegium dla młodzieży polskich emigrantów. [ZDJĘCIE 4. – pocztówka z ok. 1920 roku: „Don



Bosco High School”, Ramsey. Published by Landis & Alsop, Newark NJ].

W kronikach czytamy: „Realizatorem i pierwszym przełożonym tego dzieła został doświadczony ks. Robert Wieczorek. Początkowo mieszkał w hoteliku w Suffern, a po przygotowaniu mieszkania przeniósł się do Ramsey. Wkrótce dołączyli do niego inni księża wypędzeni z Meksyku – ks. Paweł Stalmasiński i ks. Jakub Szarforz. Rok szkolny 1915/16 rozpoczął z trzema klasami, a zakład otrzymał urzędową nazwę „Don Bosco High School”. Dyrektor ks. Wieczorek zajął się o sprowadzenie dodatkowych współbraci z Polski. Na skutek jego interwencji u przełożonych w Turynie pod koniec listopada 1920 roku przybyła do Ramsey 6-osobowa grupa salezjanów z Polski. (...) Ks. Wieczorek i jego konfratry oddziałowali na Polonię w USA przez głoszenie misji, rekolekcji i okolicznościowych kazań w różnych ośrodkach”.

Kolejnymi placówkami ks. Wieczorka w USA były: Watsonville (Kalifornia), Los Angeles (Kalifornia) i Goshen (Nowy Jork).

W 1943 roku (po 27 latach pracy w USA), jako delegat inspektora Enea Tozziego został posłany do Meksyku, by na nowo rozpocząć działalność salezjańską w tym kraju. Mimo że był to czas lekkiego „ostudzenia” antyklerykalnego fanatyzmu z powodu dojścia do władzy prezydenta Camacho oraz wypowiedzenia przez Meksyk wojny Niemcom, Włochom i Japonii, to nie było mowy o przychylności władz dla inwestycji kościelnych. Panowała



bieda. Mimo to ks. Wieczorek otworzył domy („szkoły”) w Guadalajara, Morelia i Puebla. **[ZDJĘCIE 5. – ks. Wieczorek (pierwszy stojący ksiądz z lewej) podczas wizytacji ośrodka opiekuńczego w Pueblu].**

W latach 1947-1949 był jeszcze dyrektorem domu w Cartago na Kostaryce, po czym w 1950 roku powrócił do Meksyku i objął kierownictwo zakładu salezjańskiego w Saltillo. To były trudne czasy. Społeczne rozwarstwienie bardzo się pogłębiało. Kwitła korupcja. W siłę rosły gangi. To były owoce tzw. „fury rewolucji”, na któ-

rej bardzo ucierpiał Kościół katolicki w Meksyku.

W październiku 1951 roku ks. Robert Wieczorek przybył do Tlaquepaque na przedmieściach Guadalajara, do domu dla aspirantów zgromadzenia przy parafii i kościele św. Piotra. **[ZDJĘCIE 6.].** To miała być nieco spokojniejsza praca.

Zmarł nagle na atak serca, 10 stycznia 1952 roku, po odprawionej Mszy św. Było to w 75. roku życia, 56. ślubów zakonnych i 50. kapłaństwa.

Jacek Glanc



(Materiały źródłowe: M. Chmielewski: „Pozaszkolna działalność misyjna salezjanów polskich w okresie rektoratu ks. Michała Rua (1888-1910)”; S. Kosiński: Wieczorek Robert SDB (hasło), „Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku”; A. Ragazzini, Sac. Roberto Wieczorek, Apartado 1952, s. 1-3; T. Łepkowski „Historia Meksyku”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986; https://silesia.edu.pl/index.php/Wieczorek_Robert; Studia Polonijne T. 27. Lublin 2006 ks. dr J. Pietrzykowski Sdb „Salezianie wśród Polonii amerykańskiej 1910-1985)

BÓG NIE JEST ZAWIEDZIONY

U progu nowego roku warto uświadomić sobie, że, niezależnie od zewnętrznych okoliczności i wydarzeń, Bóg zawsze jest blisko nas. Jest z nami pośród naszej zwyczajności.

Jeśli przeżywasz jedno z najciemniejszych chwil swojego życia, jeśli twoja codzienność jest nieustannym zmaganiem się z trudnościami, jeśli masz poczucie, że wszystko co cię spotyka, jest tak bardzo zwyczajne i kruche – wiedz, że właśnie wtedy Bóg zamieszkuje najbliżej ciebie.

BÓG DOCENIA CODZIENNOŚĆ

Nie bez znaczenia jest to, jak wykonujesz swoje codzienne obowiązki i zadania. Nie bez znaczenia jest to, ile wysiłku wkładasz we wszystkie zajęcia i prace. Nie bez znaczenia jest twoja wierność i solidność. Nie bez znaczenia jest twoje konsekwentne – choć czasem bardzo żmudne – dążenie do konkretnego dobra. Nie bez znaczenia jest to, że starasz się nawet wtedy, gdy nikt cię nie widzi, nie docenia i nie chwali. Nie bez znaczenia jest każda twoja rzetelnie i uczciwie wykonana praca. Nie bez znaczenia jest twoje codzienne zmaganie się, codzienne podejmowanie trudów życia.

Ze słów Jezusa jasno wynika, że nie wolno nam lekceważyć codzienności. Nie wolno lekceważyć swoich nawet najbardziej rutynowych obowiązków i na pozór mało znaczących dni. Dla Boga nie są one ani nieważne, ani banalne. Jezus mówi: „Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy, zastanie przy tej czynności. Prawdziwie powiadam wam: postawi go nad całym swoim mieniem” (Łk 12, 43-44). To właśnie w codziennej wierności małym rzeczom zdobywamy owo „wieczne mienie”, które będzie nagrodą dla wiernych sług Boga. Nie będzie ani lepszego miejsca, ani lepszego czasu niż moja codzienność, by wysłużyć sobie Niebo. Mam być uczciwy, odpowiedzialny i rzetelny. Mam kochać i być wiernym tu i teraz.

O BOGU UKRYTYM

Jak należy przeżywać codzienną zwyczajność – tę bez splendoru i bez wysokiego „C” – pokazuje nam Jezus. Ewangelie niewiele mówią na temat życia Mesjasza, które wiódł On przed rozpoczęciem swej publicznej działalności. Właściwie poza opisem odnalezienia Jezusa w świątyni i stwierdzenia, że wzrastał w mądrości i łasce, oraz że pozostawał posłuszny rodzicom – więcej nie wiemy. Ale możemy się domyślać, że było to życie zwyczajne, spokojne i normalne. W sferze zewnętrznej z pewnością nie różniło się od życia innych mieszkańców Nazaretu.

Bóg stał się prawdziwym człowiekiem – zechciał być tak blisko nas, że przez trzydzieści lat swego ukrytego i zwyczajnego życia dzielił z nami nasz codzienny trud. Bóg stał się dzieckiem, które bawiło się i płakało. Bóg stał się młodzieńcem, który uczył się i chodził do szkoły. Bóg stał się mężczyzną, który pracował, opiekował się rodzicami, miał przyjaciół i dzielił problemy swoich sąsiadów. To ukazuje niezwykłą bliskość Boga wobec człowieka.

Jezus w Nazarecie, wiodąc życie proste i zwyczajne, przygotowywał się do nadzwyczajnej misji – do głoszenia Królestwa Bożego i do zbawczego czynu, który dokonał się na Golgocie. Zanim jednak poszedł do świata, trzydzieści lat „milczał” w Nazarecie. Trzydzieści lat był wierny swojej codzienności i zadaniom. W tym czasie nie

głosił nauk, nie ujawniał swej Boskości, nie czynił cudów. Tej zwyczajności życia nie należy jednak rozumieć jako bezbarwności czy bezwartościowości. Można powiedzieć, że w tych trzydziestu latach „milczenia” Jezusa zamałowało się coś bardzo ważnego z natury samego Boga. Dostrzeżemy to, schodząc w głąb zwyczajnego życia Jezusa. Kontemplując ukryte życie Jezusa, dotykamy nie tylko tajemnicy Wcielenia, ale też tajemnicy ukrycia Boga. On się objawia przez czyny i słowa, ale pozostaje też ukryty, jest bowiem nieukończoną Tajemnicą, do której ostatecznie zbliżyć się możemy tylko w ciszy i milczeniu, w intymnym kontakcie wykraczającym poza wszelkie słowa. Nie przez przypadek Jezus mówi, że jeżeli chcemy się modlić, to mamy wejść do swej izdebki i modlić do „Ojca, który jest w ukryciu” i „który widzi w ukryciu” (Mt, 6, 6-7). Jezus zapewne sam tego doświadczył, kiedy modlił się w swojej izbie w Nazarecie, przez nikogo nie widziany, przez nikogo nie podziwiany. Tam w intymności budował swoją więź z Ojcem.

To jest także zaproszenie dla każdego z nas, abyśmy widząc zbawcze wydarzenia, w których Bóg się objawia i odsłania w swej chwale, potrafili jednocześnie schodzić w ich głąb, do tego co w nich ukryte. Ukryte życie Jezusa, tak jak zresztą wszystko, co czynił, nie się oczywiście dla nas przesłanie: nasze zwyczajne życie w rodzinie, domu, pracy czy we wspólnocie może być życiem „nadzwyczajnym”, jeżeli zaczniemy w nim szukać Boga. Dużo mówił o tym bł. Karol de Foucauld. Twierdził, że potrzeba powrotu Kościoła i chrześcijan do duchowości Nazaretu. Chodzi o oczyszczenie się ze splendoru i ziemskiej chwały oraz o zrozumienie, że skoro Bóg zechciał żyć w świecie w prostocie i zwyczajności, to powinniśmy Go w tym naśladować.

GLEBIA I ZWYCZAJNOŚĆ ŻYCIA DUCHOWEGO

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że pośród wielu zwyczajnych dni i wydarzeń pragniemy czasem doświadczyć także owej aury nadzwyczajności, czegoś niecodziennego, czegoś jakby „od święta”. Poczucie nadzwyczajności jest ważne i nieraz bardzo potrzebne w życiu, także w życiu duchowym. Jednak w świecie, w którym wszystko kręci się wokół uczuć, w którym nawet miłość sprowadzana jest do samego tylko uczucia i kiedy uczucia determinują decyzje, należy bardzo uważać, aby doświadczenia Boga nie pomylić właśnie z przyjemnym uczuciem.

Komu z nas nie zdarzyło się wypowiedzieć zdań podobnych do tych: „nie czuję specjalnej potrzeby spowiedzi”, „niedobrze się czuję na Mszy, którą odprawia ten młody wikary”, „nic nie czułam podczas tej modlitwy”. Traktować relację z Bogiem jak kielbasę, której aromat czujemy lub nie, to degradować swoje życie duchowe do poziomu samych tylko uczuć. A co, jeśli doświadczę sytuacji, w której Bóg nie wyda mi się „fajny”? Co się stanie, gdy zabraknie nagle odświętności, cudów i znaków? Ile zdołam ocalić w sobie z zapалу ucznia Chrystusa, gdy dotknie mnie ból i krzyż? Przypomina mi się tutaj św. Ojciec Pio, który był do końca życia zawstydzony z powodu stygmatów. Modlił się nawet, aby Bóg mu je zabrał w postaci widzialnej, zostawiając ból, jeśli to konieczne. On rozumiał doskonale, że w relacji z Bogiem i w życiu duchowym nie chodzi o splendor.

ZWYCZAJNOŚĆ UŚWIĘCONA

Tak, Bóg pozwalał sobie czasem na „fajerwerki”. Czytamy o tym wielokrotnie na kartach Pisma Świętego. Owszem, Jezus karmił wielotysięczne tłumy i wskrzeszał umarłych. Dokonywał wielkich cudów, które budziły zachwyt. Gdy jednak nadszedł dzień ustanowienia Eucharystii, zabrał ze Sobą tylko apostołów. Na Golgocie, w tej samej ofierze, choć patrzyły tłumy, zewnętrznie nie wydarzyło się nic wielkiego. Tak bardzo

haniebna i zwyczajna śmierć, że można ją było zlekceważyć. Śmierć zwyczajna jak zwyczajna Msza w parafialnym kościele, wcześniej rano, gdy modli się zaledwie kilka osób. Nie ma spektakularnych uzdrowień i podniosłej atmosfery. Jest „tylko” Bóg. W życiu wiary przychodzi taki moment, kiedy Bóg jakby się oddala, kiedy nie daje nic poza oschłością i pustką. Znikają wówczas uczucia, znika nadzwyczajność. Zostaje tylko nagi Bóg, jak wtedy na krzyżu – z pustymi rękoma, wręcz odpychający. Kto zostanie pod krzyżem z takim Bogiem?

Tymczasem – jak pisała niemiecka pisarka katolicka Gertruda von le Fort – „są kwiaty, które kwitną tylko na pustyni, gwiazdy, które widać tylko na obrzeżu miasta, są doświadczenia Bożej miłości, którymi jesteśmy obdarowani tylko w wielkim opuszczeniu, na krawędzi zwątpienia”.

Na koniec wróćmy jeszcze do momentu ustanowienia Eucharystii. Zauważmy, że do dokonania największe-

go cudu, największej Tajemnicy wiary, Jezus wybrał to, co na stole było najzwyczajniejsze, codzienne, nie wyróżniające się – chleb i wino. Postanowił, że właśnie tego potrzebuje, by zapoczątkować największy skarb Kościoła. By oddać się cały, wybrał przasny chleb.

Każdego z nas Jezus również wybiera, chociaż w oczach naszych i innych ludzi nie wyróżniamy się niczym szczególnym. Taki Kowalski albo Nowak. Trochę dodatkowych kilogramów tu, trochę siwizny tam. Kredyt złotówkowy albo we frankach, praca, studia lub brak perspektyw. A mimo to Bóg bierze każdego z nas. Akceptuje i przyjmuje z całą naszą normalnością i zwykłością. Bierze i błogosławi, jak ten przasny chleb. Bóg nie jest nami zawiedziony. Każdego dnia błogosławi nam i chce nam dać jak najwięcej. Chce być z nami i w nas. W naszej zwyczajności, w tym, co codzienne i proste.

Renata Cogiel



fol. catholic

MAŁŻEŃSKIE OŁTARZE (CZĘŚĆ 1)



fot. pixabay

Rodzina! Każdy z nas urodził się i wychował w rodzinie, jakakolwiek by ona była. Jako młodzi ludzie często dostrzegamy wiele wad w swoim środowisku wychowawczym, myśląc, że kiedy założymy własną rodzinę, wówczas tych czy innych błędów nie będziemy powtarzać. Prawda jest jednak inna... Mimo wszystko myślę, że zdecydowana większość z nas jest przekonana, że rodzina posiada niepowtarzalną rolę i ma ogromne znaczenie w wychowaniu człowieka, dlatego słowo „dom rodzinny” powinno być jednym z najpiękniejszych naszych skojarzeń. Dom rodzinny powinien być miejscem, w którym nasze uczucia i doświadczenia są pełne ciepła i pokoju. Rodzina powinna być środowiskiem, w którym każdy człowiek ma pełną szansę własnego rozwoju, gdzie realizowane są potrzeby miło-

ści, szacunku, bezpieczeństwa, czy swobodnego działania, a zaspokojone warunkują zdrowie psychiczne i prawidłowy rozwój.

Niestety, aktualnie instytucja rodziny przeżywa ogromny kryzys, dlatego Kościół katolicki w swoim nauczaniu wskazuje na trzy istotne ołtarze życia małżeńskiego. Są to obszary, w których małżonkowie powinni troszczyć się wzajemnie o świętość własną i najbliższych. Podniesienie tych miejsc do trzech symbolicznych ołtarzy życia małżeńskiego wskazuje na Trójcę Świętą, która jest pełnią wszystkich relacji. A więc więzi małżeńskie powinny być budowane przede wszystkim w trzech szczególnych miejscach, którymi są: ołtarz Eucharystii w Kościele, stół rodzinny oraz łóżko małżeńskie. Dzisiaj skoncentruję się tylko na dwóch z nich, o trzecim napiszę oddzielnie, bo najwięcej.

Jest najważniejszym ołtarzem dla małżonków i jedynym, który jest częściowo na zewnątrz naszych domów. Chodzi tu o wspólne małżeńskie i rodzinne uczestnictwo w życiu Kościoła. To ważne, aby rodzina wspólnie uczestniczyła we Mszy Świętej, by małżonkowie przyjmowali Komunię oraz systematycznie przystępowali do sakramentalnej spowiedzi (ideałem jest, aby mieli stałego wspólnego spowiednika). Oczywiście zdarzają się sytuacje, kiedy małżonkowie nie idą razem, bo praca zmianowa, bo małe dzieci, czy choroba, sprawiają, że aktualna ich sytuacja wymaga, by ktoś z nich pozostał w domu i uczestniczyć w Eucharystii może dopiero, gdy współmałżonek wróci. Jest to sytuacja czasem praktyczna, ale niezbyt dobra dla małżeństwa i powinna być bardzo sporadyczna, a nie stawać się normą w rodzinie. Natomiast oprócz wspólnego przeżywania Eucharystii, w przestrzeni domowej małżonkowie mogą praktykować wspólne czytanie, rozważanie i dzielenie się Słowem Pisma Świętego, przynajmniej ten jeden raz w tygodniu, na przykład jako element świętowania niedzieli. Mogą wówczas podzielić się refleksją, co ich w tym tekście najbardziej porusza i w świetle Słowa Bożego porozmawiać o przeżywanych radościach i troskach oraz jak odnoszą dany fragment do swojego życia. W ten sposób uczą się również odczytywać Boży plan dla ich małżeństwa i rodziny. Taki sposób dzielenia się Słowem Bożym otwiera małżonków na rozmowę o różnych codziennych sprawach, radościach i przyjemnościach, jak również wszelakich trudach, konfliktach, zranieniach, gdyż zapalając świecę, rozpoczynając modlitwę i zapraszając Ducha Świętego do tego czasu rozważania, stwarzają warunki, aby w spokoju móc je omawiać.

Ołtarz Eucharystyczny należy również poszerzyć na wspólną, codzienną modlitwę małżeńską oraz rodzinną, jak też wspólne korzystanie ze wszystkich sakramentów świętych, które są

źródłem wpływającym na całokształt życia małżeńskiego i rodzinnego. Oczywiście małżonkowie nie mogą zapominać o modlitwie osobistej, gdzie najpierw rozwijają i umacniają swoją osobistą, intymną relację z Bogiem, a następnie odkrywają wspólnototwórczą rolę. Symbolem tego ołtarza w naszych domach może być rzeczywisty ołtarz domowy, z krzyżem, figurą, czy obrazem, świeżymi kwiatami, wokół którego gromadzić się będziemy głównie jako małżonkowie, jak też całą rodziną na wspólną modlitwę.

W budowaniu i korzystaniu z ołtarza Eucharystii pomagają nam nasi księża, bez których nie moglibyśmy przyjmować Jezusa eucharystycznego. Dlatego pamiętajmy o wszystkich kapłanach w naszych modlitwach, jak również o siostrach zakonnych, tak mocno zaangażowanych w parafii.

Czas pandemii mocno zweryfikował nasze podejście do Mszy Świętej oraz do sakramentu pokuty i pojednania. Niestety, dużo ludzi na skutek pandemii odeszło od Kościoła, od Eucharystii, bo ciągle boją się zakażenia. To pokazało nam prawdę o nas samych, co jest dla nas najważniejsze. Bywa, że latem pojedziemy na wczas, by odpocząć, a Kościół omijamy wielkim łukiem. Owszem możemy obawiać się choroby, ale współczesny czas internetu bardzo mocno ułatwił i przybliżył do naszych domów parafie, możliwość przynajmniej internetowego uczestnictwa we Mszy Świętej (oczywiście tylko wówczas, kiedy absolutnie nie możemy realnie korzystać!), wysłuchania homilii, duchowego przyjęcia Jezusa eucharystycznego oraz przyjęcia błogosławieństwa na kolejny tydzień. Biskup Cząja stwierdził, że ważne jest „kształtowanie eucharystycznego stylu życia”, zwłaszcza zwrócenia większej uwagi na świętowanie każdej niedzieli w rodzinach, by nasze domy stawały się „wspólnotą i szkołą komunii, by była w nich obecna modlitwa domowników” oraz że „jesteśmy zobowiązani, by Nim żyć i dzielić się naszą wiarą z innymi”. Mając tego świadomość, tym

bardziej powinniśmy świadczyć własnym życiem i być przykładem wiary w naszych środowiskach rodzinnych, gdzie świętowaniem niedzieli, oprócz Eucharystii, może być uczestnictwo w nieszpiorach parafialnych, czy inna forma dodatkowej modlitwy. Niedziela to też bardzo często nasze rodzinne spotkania. Jednak warto zastanowić się, jaka jest proporcja tych spotkań rodzinnych oraz czasu spędzonego w internecie, oglądaniu Netflixa, do naszej modlitwy, do relacji z Bogiem...

Pamiętajmy, że wspólne, rodzinne odniesienie do Boga buduje wzajemne zaufanie całej rodziny i uczy przebaczenia (bo czyż można spotkać się na wspólnej modlitwie bez pojednania...?). Dlatego tak ważne jest, aby szczególnie małżonkowie razem korzystaliby z tego pokarmu duchowego, ponieważ oddziałuje on na pozostałe dwa ołtarze, o które muszą troszczyć się już bardziej samodzielnie, gdyż są bardziej prywatne.

OŁTARZ STOŁU

Człowiek jest istotą społeczną i potrzebuje miejsca do gromadzenia się, dzielenia, rozmów z najbliższymi. Ten ołtarz, jako centrum życia codziennego rodziny, powinien być miejscem naszej troski, by jak najczęściej do niego zasiadać całą rodziną, spożywać razem posiłki, rozmawiać. Niestety, coraz częściej stół zaczyna służyć w domu jako miejsce dekoracji, kiedy potrzeba jest miejsca dla laptopa, komputera, czy telefonu, a posiłki rodzina zjada osobno, często w swoich pokojach, nie przerywając sobie tego, czym się akurat zajmuje. Należy te przyzwyczajenia zmienić, aby również w dzisiejszych zagonionych czasach zadbać o wspólne spożywanie posiłków. Nieroztropne jest zaniedbywanie tego ołtarza, gdyż celebrowanie wspólnych posiłków, jest niekiedy jedyną okazją w ciągu dnia na spotkanie i rozmowę. Dzieci są wówczas uczone, że stół jest szczególnym miejscem w domu, dlatego warto zadbać, aby znajdował się w centralnym miejscu, stając się

dla rodziny ołtarzem spotkania. Aby przynajmniej raz w tygodniu, w dni świąteczne, zasiąść razem przy uroczysto nakrytym stole, odmówić modlitwę przed posiłkiem i cieszyć się wspólnie jedzeniem i rozmową, by świętowanie tego dnia było inne niż w pozostałe dni. Można przygotować bardziej uroczysty obiad, deser, najlepiej razem ze współmałżonkiem, albo z pomocą dzieci. Powinien to być wyjątkowy dzień. Niestety, ten kto zaniedbuje ołtarz Eucharystii, najczęściej traktuje stół jako mebel, który tylko sporadycznie służy dla gości. Dlatego stół w rodzinie ma być miejscem budowania relacji, a nie służyć tylko jako sprzęt, na którym położony jest telefon, kwiatek, bieżnik, czy inna ozdoba w zależności od pory roku. Czas posiłku powinien być czasem radości, nie omawiania problemów, czy trudności w rodzinie. Warto ten zwyczaj rodzinnych posiłków pielęgnować, aby wspólny posiłek był wyrazem więzi, która łączy kochające się osoby oraz był symbolem wszystkich spotkań, będących okazją do rozmowy, wzajemnego słuchania i dzielenia się, po prostu bycia razem.

Hasło tegorocznego roku duszpasterskiego brzmi: „Posłani w pokoju Chrystusa”. Uważam, że Boży pokój osiągniemy jedynie wówczas, kiedy nie zapomnimy o pielęgnacji fundamentu duchowego, gdy czerpiemy ze źródła, którym jest Eucharystia (nie tylko niedzielna!) oraz codzienna modlitwa. Dopiero wówczas, gdy sami będziemy napełnieni łaską Bożą, możemy być posłani, by naszym najbliższym, jak też innym osobom, przybliżyć Jezusa.

W następnym wydaniu pochylimy się nad trzecim ołtarzem, który jest najbliższy małżonkom. A może do tego kolejnego wydania popracujemy w naszych małżeństwach i rodzinach nad regularną (idealnie by było codzienną) wspólną modlitwą i również wspólną Eucharystią... przecież wszystko, co małżeńskie, zaczęło się właśnie od ołtarza Eucharystii!

Joanna Plesińska

NARTY ZNIKŁY. SIÓDME: NIE KRADNIJ.



fot. pixabay

Przez ostatnie trzy dni mocno padał śnieg. Dzisiaj mamy przepiękny dzień. Słońce uśmiecha się z błękitnego nieba, a my szalejemy w śnieżnym puchu i zjeżdżamy ze stoku pędząc w dół. W końcu i mnie się udaje, choć nie potrafię jeszcze tak jeździć na nartach, jak moi koledzy: Florian, Feliks i Alois, ale próbuję i ćwiczę, żeby było dobrze. Oni żartują sobie ze mnie i wołają: Ali, ty będziesz najlepszym arabskim narciarzem świata. Potem mnie trącają. Ja zjeżdżam w dół, padam na brzuch, moje nogi się wykręcają, narty i kije gdzieś odpadają, a mój kask gdzieś zniknął w śniegu.

Śnieg ziębi mój brzuch, ale nic to, bo ja jestem prawdziwie szczęśliwy. Moi koledzy otaczają mnie, stawiają na nartach i po schodach wchodzimy na górę.

Ja nazywam się Ali i pochodzę z Syrii. Moi rodzice, moja mała siostrzyczka i ja wylądowaliśmy w Austrii. Znam już dobrze język niemiecki, a nawet wszystkie wyzwiska. Teraz spełniam moje największe marzenie. Alois przyniósł mi narty, znalezione w graniarni

ojca, na pchlim targu kupiliśmy odpowiednie buty. Na początku miałem czapkę na uszach, ale potem jakaś pani dała mi kask po swoim wnuku. Ludzie tutaj są bardzo mili.

Wczoraj chciałem znowu poćwiczyć trochę na stoku, ale moje narty gdzieś zniknęły. A przecież porządnie je związałem i postawiłem w korytarzu. Szukałem, ale nigdzie śladu po nartach. Zacząłem płakać jak dziecko, co powiedzą moi koledzy, gdy nie będzie mnie na stoku? Znowu będę sam, arabski obcokrajowiec.

W mojej wsi nowość: Będzie otwarcie muzeum nart. Wszyscy dorośli zbierają narty z czasów swojej młodości, również buty, drewniane kijki z prawdziwymi rzemykami, stare czarno białe zdjęcia, rzadkie rękawiczki, swetry, małe saneczki. Chyba ze sto sanek.

Wszyscy żyją tym i chcą pokazać historię narciarstwa w naszej wsi. Otwarcie ma nastąpić w czasie ferii świątecznych, gdy przyjadą już turyści narciarscy.

I to było piękne święto. Był burmistrz, dyrektor szkoły, zarządcy kolej-

ki linowej i oczywiście wszyscy mieszkańcy naszej wioski. I ja, Ali, razem z moimi kolegami: Florianem, Feliksem i Aloisem też tam byłem. Nagle, co ja widzę? Moje narty, moje kijki, które podarował mi Alois, stoją w kącie! Łzy same cisnęły mi się do oczu, ale nic nie powiedziałem. Koledzy popatrzyli na siebie milcząc. Alois wzruszył ramionami, odwrócił się i wyszedł. W następnych dniach mogłem się tylko przyglądać jeździe moich kolegów. Poradzili mi, bym zgłosił to na policji.

Wtedy wydarzyło się coś wspaniałego. Spowiedź. U nas nie ma takiego zwyczaju. Przed Bożym Narodzeniem dorośli, młodzież i dzieci idą do kościoła się wypowiadać. Potem wszyscy są radośni, bo Bóg przebaczył im winy i grzechy. Tylko Alois miał zwieszoną głowę i samotnie włókł się przez wieś.

Na drugi dzień szepnął mi do ucha: Muszę ci powiedzieć coś przykrego, wysłuchasz mnie? Wal śmiało, powiedziałem. To ja ukradłem ci narty, bo myślałem, że jest ci obojętne, czy umiesz jeździć na nartach, czy nie. Mój tata powiedział, że burmistrz za bardzo stare nart zapłaci 50 euro. To było podłe z mojej strony. Proszę, wybac mi. Potem wyjął z kieszeni pogniecione 50 euro i wcisnął mi je do ręki. Teraz już chciałbym się poprawić. Nie chciałem przyjąć pieniędzy, bo podobało mi się zachowanie Aloisa. Klóciliśmy się o to, aż wpadliśmy z głośnym śmiechem w śnieżną zaspę.

Historia ta obiegała całą wieś. Dorośli byli zawstydzeni. Zaś młodzieżowy klub narciarski z naszej wsi zafundował mi całe wyposażenie narciarskie, bo okazało się, że mam talent do nart.

Tłumaczenie: Gizela Sznajder
na podst Betendes Gottes Volk, nr 4/2021

Mandolina to dziś niemal zupełnie zapomniany w naszej okolicy instrument muzyczny, lecz przed wojną, tylko w naszym mieście działały aż dwa zespoły skupiające jej miłośników.

Jako pierwszy, jeszcze przed 1930 rokiem, powstał Klub Mandolinistów „Gwiazda” w Rojcy, który zwyczajowo odbywał swoje próby w Restauracji pana Gruszki (przy obecnej ul. Gwarków 40). Na jego czele stał niejaki Robert (?) Hepner. Zespół dość pręźnie działał i liczył około 35 członków. Drugie stowarzyszenie powstało w 1931 roku w Radzionkowie, a jego patronem został Stanisław Moniuszko. W skład pierwszego zarządu wchodził Wilhelm Wihary, Reinhold Zejer i Alojzy Niejodek. Dyrygentem był Maksymilian Grzesik, a jego zastępcą Józef Zejer. Zarząd regularnie spotykał się w sali Jarantowskiego (przy obecnej ul. Św. Wojciecha 25), a cały zespół liczył około 50 członków.

Radzionkowskie zespoły mandolinowe wykonywały bardzo różnorodny repertuar: od utworów Haydna, po piosenki lwowskich baciarów. Prowadziły też w Domu Oświatowym (późniejsza szwalnia przy ul. Męczenników Oświęcimia) kursy gry na skrzypcach i mandolinach. Raz na jakiś czas organizowane były odczyty o tematyce muzycznej, wycieczki czy zabawy taneczne w Restauracji Letochy.

W lutym 1937 roku nastąpiły zmiany w składzie zarządu. Od-tąd radzionkowskim mandolinistom przewodniczył Karol Stefan (działacz Oddziałów Młodzieży Powstańczej), sekretarzem został Alojzy Niejodek, a skarbnikiem Józef Dzionsko. W zarządzie działał

RADZIONKOWSCY MANDOLINIŚCI



jeszcze Józef Jarząbek, Ludwik Tabor, Wilhelm Golus i Paweł Jończyk. Z posiadanych informacji wynika, że oba stowarzyszenia nie wznowiły swej działalności po 1945 roku,

a mandoliny były doraźnie wykorzystywane jedynie na rodzinnych uroczystościach.

Jarosław Wroński



ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA - PATRON POLSKI

Święta Siostra Faustyna w Dzienniczku (Dz.687) opisuje jedno ze swoich objawień: „W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za Polskę”. Do wizji doszło w 1936 roku, czyli dwa lata przed oficjalną kanonizacją Andrzeja Boboli, który z Bożej woli otrzymał zadanie roztaczania szczególnej opieki nad naszą Ojczyzną. Przez polską mistyczkę Fullę Horak przekazal swe przesłanie: „Będę wam pomagał. Ludzie nie dość gorąco i nie tak jak trzeba zwracają się do mnie. Mogę być bardzo pomocny w zażegnaniu wielkich katastrof. Mogę nieść ulgę w cierpieniu. Powiedz ludziom, że grożą im straszne rzeczy za to, że zaniedbują sprawy wewnętrzne-go życia. Możesz mnie zawsze prosić, a wysłucham Cię.”

Andrzej Bobola urodził się 30 listopada 1591 roku w Strachocinie - wsi położonej nieopodal Sanoka, gdzie znajduje się jego sanktuarium. W 1611

roku wstąpił do zakonu jezuitów w Wilnie. Znany był jako wędrowny kaznodzieja, wytrwale przemierzał bezdroża Polesia. Nazywano go „duszowchwatem”, czyli łowcą dusz. Swoim zaangażowaniem i odwagą wykazał się także podczas groźnych epidemii, które nawiedziły Wilno w latach 1625-1629. Wojny z Kozakami i Turkami, potop szwedzki doprowadziły Rzeczpospolitą na skraj upadku. Dopiero obrona Jasnej Góry przywróciły nadzieję Polakom. To święty Andrzej Bobola napisał treść Ślubów Lwowskich i być może to on ostatecznie przekonał króla Jana Kazimierza, by w Archikatedrze Lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku, u stóp ołtarza z obrazem Matki Bożej Łaskawej, nie tylko oddał Ojczyznę pod opiekę Maryi, ale ogłosił Ją Królową Polski. W czasach powstania Chmielnickiego, 16 maja 1657 roku Andrzej Bobola dostał się w ręce Kozaków, którzy w okolicy Janowa Poleskiego tropili i mordowali jezuitów. Męczennik strasznie pobity, był wleczony 3 kilometry przywiązany do konia, następnie poddany

torturom tak okrutnym, że wg. Watykańskiej Kongregacji ds. Ceremonii, nigdy nie zanotowano podobnych.

Ciało Andrzeja Boboli spoczęło w podziemiach pińskiego kościoła jezuitów i zapomniano o nim. Jednak, gdy w 1702 roku Pińsk był zagrożony zniszczeniem przez Szwedów, męczennik objawił się rektorowi Kolegium Jezuitów, obiecując ratunek dla miasta, pod warunkiem odnalezienia jego ciała. W wilgotnych podziemiach znaleziono trumnę, a ciało zmarłego, mimo upływu kilkudziesięciu lat niezmienione. Gdy w 1920 roku armia bolszewicka ruszyła na Warszawę, biskupi polscy wystosowali do Watykanu prośbę o kanonizację błogosławionego jeszcze wówczas Andrzeja. W dniach 6-15 sierpnia w archidiecezji warszawskiej odprawiono nowennę, ufając, że opieka męczennika uchroni Polskę od zagłady. W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Polacy odnieśli zwycięstwo nad Armią Czerwoną, nazwane „Cudem nad Wisłą”. Andrzej Bobola był chorążym

zwycięstwa Królowej Polski, jako Jej oddany sługa. Święty patron Polski był też duchowo obecny 16.05.1956 roku podczas powstania Jasnogórskich Ślubów Narodu, w czasie uwięzienia w Komańczy (zaledwie około 40 km od Strachociny) księdza prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Jako symbol trwałej opieki św. Andrzeja nad naszą Ojczyzną można odczytać los doczesnych szczątków świętego, które Sowietci wywieźli do Moskwy i bezskutecznie próbowali zniszczyć. Po wielu perypetiach relikwie w 1938 roku wróciły do Polski i peregrynowały jadąc kolejną po wielu miastach Polski. Pociąg z relikwiami zatrzymał się również na dworcu kolejowym w Radzionkowie, a mieszkańcy oddali cześć męczennikowi. To ważne wydarzenie wspominała moja śp. ciocia, więźniarka Ravensbrück, Katarzyna Mateja z domu Kawurek. Jako wyraz głębokiej wdzięczno-

ści Bogu za ocalenie z obozu koncentracyjnego pierwszemu synowi nadała imię Andrzej.

Kanonizacji św. Andrzeja Boboli dokonał 17.04.1938 roku papież Pius XI, świadek „Cudu nad Wisłą”, przyjaciel Polski i czciciel św. Andrzeja, który przyczynił się do odzyskania ciała Boboli z rąk Sowietów. Kolejny papież Pius XII wydał encyklikę w całości poświęconą naszemu męczennikowi „Invicti Athletae Christi”, w której nazwał św. Andrzeja Niezwyciężonym Atletą Chrystusa.

Dokładnie 16.05.2002 roku św. Jan Paweł II ogłosił św. Andrzeja Bobolę patronem Polski. Nasz święty patron wielokrotnie pojawiał się w ważnych dla historii Polski momentach, zapowiedział m.in. odzyskanie niepodległości przez Polskę po zakończeniu wojny podczas objawień dominikanowi, o. Alojzemu Korzeniewskiemu w Wilnie w 1819 roku. I w obecnych czasach święty męczennik objawiał

się od 1983 roku księdzu proboszczowi parafii w Strachocinie Józefowi Niżnikowi i prosił, by Polacy czcili go, jako patrona Polski, z woli Bożej. Słowa świętego Andrzeja Boboli: „Zacznijcie mnie czcić. Znowu nadchodzą czasy ciężkie i trudne. Będę wam pomagał”, które wypowiedział w Strachocinie, są naznaczone ogromną troską o losy nasze i naszej Ojczyzny. I ja doznałam wielkiej opieki i wstawiennictwa świętego męczennika podczas choroby, za co Mu z całego serca dziękuję. Wzywamy orędownictwa i opieki świętego Andrzeja Boboli, największego męczennika chrześcijaństwa w opinii papieskiej encykliki. On nigdy nie odmówi swej pomocy Polakom.

Marzena Nordyńska-Sobczak

(Korzystałam z publikacji Stowarzyszenia Ks. Piotra Skargi w Krakowie poświęconej św. Andrzejowi Boboli)

25 LAT MINĘŁO...



Dokładnie 2 lutego 1997 roku odbyło się poświęcenie kaplicy przedpogrzebowej

przy naszym kościele. Autorem projektu kaplicy był p. inż. arch. dr Rafał Błazy, autorem charakterystycznej figury

Pana Jezusa Zmartwychwstałego był p. Zygmunt Brachmański. Wielki wkład w fachowość i jakość prac murarskich wniósł p. Joachim Pilarski. Dopomagali też w całym przedsięwzięciu nasi Parafianie. Wszystko to działa się za proboszczowania ks. dr Jana Grzesicy.

Za pośrednictwem „Obiektowywu radzionkowskiego Adalbertusa” udało mi się ujawnić niektórych ówczesnych wolontariuszy. Byli to między innymi Pano wie: Zygmunt Zając, który wykonał pomiary geodezyjne, Alojzy Lisek z synem Michałem, Augustyn Buchacz, Edmund Dzionsko, Franciszek Hajda z 10-letnim wtedy Wojciechem Hajdą, Adam Wilk, Józef Bomba, Jan i Ryszard Dolibogowie, Piotr Vogt, Karol Gruszka...

Wszystkich wtedy pracujących ogarniamy wdzięcznością!

Jacek Glanc



„NIEDOKOŃCZONE MSZE WOŁYŃSKIE” ... 10 LAT TEMU

Po raz pierwszy została zaprezentowana 9 lipca 2010 roku w Atrium Collegium Norwidianum KUL i towarzyszyła odbywającej się wówczas na KUL konferencji pod tym samym tytułem. Potem „ruszyła” w Polskę, przemierzając ją wzdłuż i wszerz. Trafiła do Sejmu RP (2017) i Parlamentu Europejskiego w Brukseli (2018). Była na Ukrainie i w Niemczech. Co ważne, żyje swoim ekspozycyjnym życiem po dziś dzień, „dorobiła się” swojego profilu na FB oraz prezentacji multimedialnej.

Ekspozycja, której pełna nazwa brzmi: „Niedokończone msze wołyńskie. Martyrologium duchowieństwa wołyńskiego – ofiar zbrodni nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej” – to swoisty hołd oddany pamięci duchownych, którzy zginęli na Kresach, dając świadectwo wierności i służby Kościołowi.

Organizatorami i pomysłodawcami wystawy były: Centrum Ukrainicum KUL, Instytut Pamięci Narodowej, Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy „Civitas Christiana”, Konsulat Honorowy RP w Łucku, Instytut Badań Kościelnych w Łucku, Polski Związek Katolicko-Społeczny, Europejskie Centrum „Dom Europy” oraz Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej. Kolejka miejsc, instytu-

cji i parafii oczekujących na pokaz była bardzo długa.

Dwa lata po swoim debiucie wystawa trafiła do naszej Parafii. Byliśmy niejako na pozycji uprzywilejowanej, bo jednym z kilkunastu zamordowanych kapłanów i zakonników – bohaterów ekspozycji, był Sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk, nasz parafianin.

W Radzionkowie wystawa gościła w dniach 11 – 18 lutego 2021 roku. Inauguracja rozpoczęła się Mszą św. Przy ołtarzu stanęli wówczas (na zdjęciu od lewej): śp. o. Krzysztof Kopeć OMI, o. Brunon Wielki OMI, ks. prob. Damian Wojtyczka, który przewodniczył Liturgii, ks. prob. Ludwik Kieras, który wygłosił homilię, ks. prob. Marek Pyka i śp. o. Alfons Glanc OMI.

Nie zabrakło interesujących prelekcji. Głos zabrali: dr Leon Popek (IPN Lublin) oraz Maciej Szepietowski (Civitas Christiana Katowice).

Sluchacze przeżyli prawdziwy wstrząs doświadczając faktów historycznych o skoordynowanym ataku na polskich mieszkańców 150 miejscowości na Wołyniu. Była to kulminacja trwającej już od początku 1943 roku fali mordowania i wypędzania Polaków z ich domostw, w wyniku której na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zginęło ok. 100 tys. Polaków. Szczególne nasilenie zbrodni nastąpiło w lipcu 1943

roku. Zamordowano wówczas ok. 10 - 11 tysięcy Polaków. 11 i 12 lipca UPA dokonała ataku na Polaków w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim oraz łuckim. Wykorzystano fakt gromadzenia się w niedzielę 11 lipca ludzi w kościołach. Doszło do mordów w świątyniach m.in. w Porocku i Kisielinie. Około 50 kościołów katolickich na Wołyniu zostało spalonych i zburzonych. Zbrodnie na Polakach dokonywane były niejednokrotnie z niebывалым okrucieństwem. Spośród duchownych należących do diecezji łuckiej lub pracujących na jej terenie, zginęło wówczas aż czterestu księży diecezjalnych oraz pięciu zakonników - dwóch ojców i trzech braci. Ogółem w 1943 roku zginęło piętnastu duchownych rzymskokatolickich, a w pierwszych miesiącach 1944 roku kolejnych czterech. Siedemnastu poniosło śmierć na terenie diecezji łuckiej, dwóch na terenie archidiecezji lwowskiej. Pośród ofiar znalazł się nasz krajan o. Ludwik Wrodarczyk, zamordowany 6 grudnia 1943 w Karpiłowce.

Charakter i tematyka prelekcji spowodowały, że zapoznanie się z samą wystawą stało się swoistą kontemplacją, kontemplacją w absolutnej ciszy. Doświadczylem tego osobiście...

Jacek Glanc

ŚWIĘTOWOJCIECHOWE „PRO MEMORIA”



1. ROCZNICA ŚMIERCI O. NORBERTA FUHRMANN (1930-2021)

BENEDYKTYNA, PEDAGOGA, WIOŁONCZELISTY, ZEGARMISTRZA

Norbert Eugen Fuhrmann urodził się 4 maja 1930 roku w Królewskiej Hucie (późniejszy Chorzów) jako syn pochodzącego z Radzionkowa wykształconego i niezwykle zdolnego muzyka Felixa Fuhrmanna. W 1933 roku przeprowadził się do Radzionkowa, gdzie wraz z rodzicami oraz młodszym rodzeństwem mieszkał przez 12 lat w kamienicy na rogu obecnych ulic Św. Wojciecha oraz Nakielskiej.

W trakcie wojny Felix Fuhrmann został wcielony do niemieckiego wojska. W grudniu 1944 roku do Radzionkowa dotarła wiadomość, że został ciężko

ranny i ma zostać przetransportowany z Czarnogóry do Bawarii. Fakt ten spowodował, że 10 stycznia 1945 roku żona zdecydowała się zabrać dzieci i wyjechać z Radzionkowa na spotkanie z mężem, do którego doszło ostatecznie w miesiąc później w Regensburgu. Po długiej wojennej tułaczce rodzina osiadła w Peiting, gdzie przy pomocy miejscowego proboszcza rozpoczęła nowy etap w swoim życiu. Felix został między innymi dyrektorem szkoły muzycznej, a jego synowie z powodzeniem grali w kwartecie smyczkowym. W tym czasie u Eugeniusza, równoległe z zamiłowaniem do muzyki, budzi się powołanie do życia kapłańskiego. W 1952 roku wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego w Ettal, gdzie również w dniu 28 sierpnia 1959 złożył profesję zakonną. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1966 roku w leżącym nieopodal Monachium mieście Fre-

ising. W trakcie swojej posługi kapłańskiej współpracował między innymi z księdzem Georgem Ratzingerem w zakresie muzyki sakralnej, a przede wszystkim choralnej. Do Radzionkowa zawsze bardzo chętnie przyjeżdżał na spotkania ze swoją rodziną i znajomymi. W tutejszym kościele Św. Wojciecha odprawiał między innymi msze święte z okazji swojego jubileuszu 25-lecia i 40-lecia święceń kapłańskich.

Był niezwykle uzdolniony artystycznie i manualnie. W jego klasztornej celi mieściła się między innymi mini pracownia z tokarką i innymi urządzeniami służącymi do reperowania starych zegarów zamkowych i kościelnych. Aż do 85 roku życia prowadził w klasztorze warsztaty dla wiolonczelistów. Po długiej chorobie zmarł 15 stycznia 2021 roku. Pochowany został, podobnie jak jego zakonni współbracia, w katakumbach bazyliki Najświętszej Maryi Panny w Ettal.

1. ROCZNICA ŚMIERCI KS. STANISŁAWA KNOPA (1928-2021)

WIKARIUSZA RADZIONKOWSKIEGO W LATACH 1960-1963

Ks. Stanisław Knop urodził się 7 lipca 1928 roku w Świętochłowicach na terenie parafii Świętych Piotra i Pawła, w której przyjmował sakramenty święte. Jego ojciec został aresztowany w 1940 roku przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zginął 10 maja 1941 roku.

W 1935 roku Stanisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Świętochłowicach. Niestety, wybuch wojny

przerwał jego edukację. Po klasie IV był zmuszony kontynuować naukę w niemieckiej szkole powszechnej. Po jej ukończeniu (1943 r.) pracował w składzie żelaza. W 1946 roku zdał egzamin wstępny do Gimnazjum dla Dorosłych w Chorzowie. Ukończył je, zdając egzamin dojrzałości w 1950 roku. Już cztery dni później, 10 czerwca, odbył rozmowę wstępną do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie został przyjęty.



3 kwietnia 1955 roku w oratorium Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie z rąk bp. Franciszka Jopa otrzymał święcenia diakonatu, a dwa miesiące później, 5 czerwca 1955 roku,

z rąk bp. Zdzisława Golińskiego - święcenia prezbiteratu.

Pierwszą placówką jego posługi wikariuszowskiej była parafia Matki Bożej Różańcowej w Świętochłowicach-Chropaczowie (1955-1958). Następnie posługiwał w parafiach: św. Marii Magdaleny w Lubomii (1958-1960), św. Wojciecha w Radzionkowie (1960-1963), Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej-Goduli (1963-1965), Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Dąbrowce Wielkiej (1965-1967), Matki Bożej Szkaplerznej w Imielinie (1967-1971),

św. Antoniego z Padwy w Katowicach-Dąbrowce Małej (1971-1973), św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu (1973-1978), Świętego Jana Chrzciciela w Brennej (1978-1981). W kolejnej parafii, św. Antoniego z Padwy w Orzeszu-Zgoniu, został mianowany adiutorem (1981 r.), a pół roku później proboszczem tej parafii (1981-1994).

Z końcem sierpnia 1994 roku, po 38 latach posługi w różnych parafiach diecezji, a 13 latach w parafii w Zgoniu, został przeniesiony na emeryturę. Zamieszkał w Tarnowskich Górach-

-Starych Tarnowicach. W 2009 roku przeprowadził się do Tarnowskich Gór-Bobrownik Śląskich.

Potem zamieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach, gdzie w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym zmarł 1 lutego 2021 roku, w 92 roku życia i 65 roku kapłaństwa.

Jego pogrzeb odbył się 6 lutego w parafii Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu.

Jacek Glanc

KĄCIK POETYCKIEJ ZADUMY

Teofil Lenartowicz

STABAT MATER

.....

Jak świat wielki opuszczona,
Gdy ją zdjęła życia zgroza,
Przerażona, że Bóg kona,
Stabat Mater Dolorosa.

Z wysokości więc boleści,
Która ludzkie głodzi grzechy,
Na jęk trwogi, żal niewieści,
Jeszcze promień spadł pociechy.

„Nie zostawię Cię sierotą,
Ukochana do ostatka,
O, niewiasto, syn twój oto,
Janie! Oto twoja matka.”

O, pociecho, jakżeś sroga,
O, radości z sercem sprzeczne!
Za człowieka oddać Boga,
Za doczesne oddać wieczne!

O! Maryjo, nie gardź nami!
Patrząc na lżę, co nam ścieka,
Że częstokroć mniej kochamy
Stwórcę Boga niż człowieka.



Oczyść nas Twojej szaty płótnem,
Jednym wiewem złotej poły,
Niech się kocham w życiu smutnym
I w wieczności Twojej wesołej.

A w dzień zgonu, Bolejąca,
Nim do wiecznych zejdziesz mroków,
Niech mi żal nie będzie słońca,
I powietrza i obłoków.

Wybrała: Gizela Sznajder

POŻEGNALIŚMY ŚP. KS. MICHAŁA ANCZOKA



7 stycznia, w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rojcy, pożegnaliśmy śp. ks. Michała Anczoka, którego życie oraz koligacje rodzinne ściśle spletały się ze świętowojciechową wspólnotą.

Przy ołtarzu stanęli: ks. bp Marek Szkudło, który przewodniczył ceremoniom; ks. Ryszard Anczok, brat śp. ks. Michała; ks. prob. Krzysztof Anczok, radzinczanin, kuzyn śp. ks. Michała; ks. prob. Eugeniusz Krawczyk oraz ks. dziekan Damian Wojtyczka.

Śp. ks. Michał Anczok spoczął na rojczańskim cmentarzu w bliskości swoich rodziców oraz swojego brata śp. ks. Józefa Anczoka (1938-2014).

Ks. Michał Anczok urodził się 23 września 1946 roku w Radzionkowie-Rojcy w religijnej rodzinie Franciszka i Gertrudy z domu Śliwa. Ojciec był górnikiem w KWK „Bytom”, mama zajmowała się domem. Bracia - śp. Józef i Ryszard zostali księżmi. W latach 1953-1960 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3, a następnie do Szkoły Podstawowej nr 4 w Radzionkowie. Potem uczył się w Niższym Seminarium Duchownym im. Św. Jacka w Katowicach, a po jego likwidacji przez władze komunistyczne w 1962 roku kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Radzionkowie, które ukończył egzaminem maturalnym w 1964 roku. Cieszył

się bardzo dobrą opinią nauczycieli i kolegów, był skarbnikiem i przewodniczącym klasy. Interesował się geografią i sportem. Cechowała go uprzejmość, radość i rozmodlenie, a przy tym pracowitość, sumienność i zaradność.

Do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie zgłosił się po maturze. Jako kleryk został powołany do wojska i skierowany do jednostki w Kołobrzegu. Obowiązkowy staż pracy w latach 1969-1970 odbył w Gliwickim Przedsiębiorstwie Instalacji Elektrycznych w Kierownictwie Odcinka w Tarnowskich Górach. Świecenia diakonatu otrzymał 15 lutego 1971 roku w Krakowie. Świecenia prezbiteratu przyjął z rąk ks. bpa Herberta Bednorza 8 kwietnia 1971 roku w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Po święceniach został skierowany na zastępstwa do parafii Trójcy Przenajświętszej w Chelmie i Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach. Jako wikariusz pracował w parafiach: Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach (1971-1974), Świętego Wojciecha w Mikołowie (1974-1977), Świętej Marii Magdaleny w Cieszynie (1977-1981), Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej (1981-1982), Świętej Katarzyny w Jastrzębiu-Zdroju (1982-1985), Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Maksymiliana Kolbego w Mysłowicach – Janowie Miejskim (1985-1987), Świętej Jadwigi Śląskiej w Rybniku (1987-1989). Przez wiele lat był odpowiedzialny za okręgowe duszpasterstwa głuchych i niewidomych. Pracę proboszczowską napisał na temat „Troska Kościoła o dzieci i młodzież głuchoniemą w świetle Dokumentu Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych i XV Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej”.

Z dniem 26 sierpnia 1989 roku został mianowany administratorem, a 29 października tegoż roku proboszczem parafii Św. Józefa Robotnika w Tychach - Wartogłowcu. Był katechetą w Zespole Szkół Spożywczo-Usługowych i Szkole Podstawowej nr 8 w Tychach - Wilkowyjach. Wspierał finansowo budowę Domu Księża Emerytów. Zadbał o wystrój i wyposażenie kościoła, wybudował probostwo. W 2012 roku został przeniesiony na emeryturę i zamieszkał w parafii Krzyża Świętego w Tychach – Czułowie, gdzie pomagał w duszpasterstwie. Ostatnie lata życia spędził w Cieszynie, gdzie pomagał w duszpasterstwie w parafii Imienia Najświętszej Maryi Panny.

Zmarł 3 stycznia 2022 roku w 76. roku życia i 51. roku kapłaństwa.

Jacek Glanc

GÓRA DOBRA

W dniach 13-17 grudnia 2021 roku trwała w naszej Parafii zbiórka „Darów Świątecznego Stołu”. Dary można było składać

do przygotowanych w kościele koszy. Potem trafiały one do prawdziwego „sezamu dobroci”, czyli naszego Katolickiego Centrum Młodzieży.



W sobotę, 18 grudnia, nastąpił finał 41. edycji „Darów Świątecznego Stołu”. Najpierw była więc dystrybucja dobroci wszelakich, a potem ich rozwieszenie do osób, które pozostają w trudniejszej sytuacji materialnej. Obfite paczki dotarły pod 37 adresów, gdzie mieszkały rodziny z dziećmi, osoby samotne, opuszczone i chore. Część darów trafiła tradycyjnie do prowadzonego przez Siostry Boremuszkki Domu Pomocy Społecznej w Nakle Śl., gdzie przebywają też podopieczni z Radzionkowa.

Akcji przewodzili: p. Halina Musioł, koordynatorka naszego Parafialnego Zespołu Caritas oraz p. Marcin Szmidt, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Swój czas ofiarowali: członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Parafialnego Zespołu Caritas oraz Wollontariusze.

Jak zawsze pracował też p. Ireneusz Musialik, który zrobił jeszcze zdjęcia i przekazał mi szczegóły akcji.

Jacek Glanc

RÓŻANIEC „PRZY KRZYŻU”

W środowe popołudnie, 22 grudnia o godz. 16:30, rozpoczęła się Modlitwa Różańcowa przy krzyżu na Osiedlu ks. dra Józefa Knośały.

Jak zawsze przewodniczyło jej Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. Dzieje się tak już od 19 lat.

Warto przypomnieć, że pierwszy krzyż w tej lokalizacji został poświęcony 22 grudnia 2002 roku przez ks. prob. Jana Grzesicę. W 2013 roku zdecydowano o zastąpieniu go (z powodu ubytków drewna) krzyżem wykonanym z odpornego na warunki klimatyczne drewna z „drzewa żelaznego” (odmiany azobe) pochodzącego z Afryki Zachodniej (Ghana, Kamerun, Nigeria). Krzyż ten poświęcił ks. prob. Damian Wojtyczka, 22 grudnia 2014 roku.

Trzeba docenić, że pierwszym krzyżem opiekowali się Państwo Katarzyna i Jan Mojowie, a obecnym Państwo Urszula i Stanisław Matoniowie.

Jacek Glanc



NOWOROCZNE GRANIE

Znaki obwieszczające, że nastał Nowy Rok mogą być różne. Kiedy jednak „pod probostwem”, po sumie parafialnej, zagra nasza Parafialna Orkiestra Dęta, nie ma wątpliwości, że oto nastała najlepsza pora na życzenia noworoczne i wymianę kalendarza. W tym roku tradycji stało się zadość, a i słuchacze dopisali, co na przedostatniej okładce widać.

Zaś w Niedzielę Chrztu Pańskiego o godz. 14:30 rozpoczął się Koncert Świąteczny naszej orkiestry i to w scenerii niecodziennej. Nasi muzycy to ludzie kulturalni, więc „złego słowa” mi nie powiedzieli. Pan Roman Kieras uśmiechał się do mnie zza organowych manualów, a p. Leszek Pniok zachowywał stoicki spokój ograniczając jedynie zamasyście dyrygenckie ruchy, ale i tak czułem się na chórze jak „kocioł symfoniczny” zabierający sporo miejsca i tlenu. Orkiestra zaś zagrała pięknie, choć tam, pomiędzy rurami i pomostami rusztowań akustyka była przedziwna. Tym bardziej - wielkie słowa uznania dla naszych Muzyków!

Jacek Glanc



DOMOWY KOŚCIÓŁ U ŚWIĘTEJ JADWIGI

W czwartek (27 stycznia), w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Chorzowie odbył się Dzień Wspólnoty grupy Matki Boskiej Piekarskiej.

Centralnym punktem wydarzenia była Msza św. o godz. 18:00 z homilią ks. Krzysztofa Jarczyka, Moderators Die-

cezjalnego Domowego Kościoła. Swoją obecność potwierdziły reprezentacje rejonów: Piekary Śl., Siemianowice, Chorzów, Świętochłowice i - nasi - z Radzionkowa. Obecna też była „para diecezjalna”, Państwo Dorota i Jan Anderka.

Po Mszy św. przyszedł czas na tradycyjną agapę, podczas której p. Jan

Anderka wygłosił jeszcze konferencję, której tematem przewodnim były bieżące aktywności wspólnoty oraz tegoroczne zamierzenia formacyjne... których realizacji, w zdrowiu, serdecznie życzymy!

Jacek Glanc

„BIEG Z TRZEMA KRÓLAMI DO WOŹNIK”

W Uroczystość Objawienia Pańskiego pasjonaci biegowi oraz rowerowi grupy „Cidry lotajom”, wzmocnieni reprezentantami grupy „O co biega w Kaletach”, zorganizowali bieg na trasie Radzionków – Woźniki, a dokładnie był to: „Bieg z Trzema Królami do Woźnik”.

Wystartowali o godz. 7:30 z błogosławieństwem naszego ks. Marcina Maszczyka. Biegacze w liczbie 14 oraz 5 rowerzystów i jeden kierowca samochodu mieli przed sobą 29-kilometrową trasę, którą „na nogach” pokonała zdecydowana większość zawodników. Uczestnicy biegu zostali

ugoszczeni i pokrzepieni w drodze przez gospodarzy leśniczówki „Pod Trzema Dębami”. Tam też odśpiewali kolędę, jak to na kolędników przystało. Na rynek w Woźnikach dotarli o godz. 10:50, gdzie serdeczne powitanie ze specjalnymi certyfikatami i drobnymi upominkami zgotowali im: z-ca Burmistrza Woźnik, p. Beata Baciór, miejscy radni oraz proboszcz parafii pw. św. Katarzyny, ks. Roman Pilorz. Wyczynowcy uczestniczyli w Mszy św. o godz. 11:15. Potem zaś gościli się w „Karczmie u Basienki”.

Pozytywnym „prowodyrem” przedsięwzięcia był p. Krzysztof Zajac, zaś

rolę opiekuna techniczno-kondycyjno-transportowego przyjął p. Zbigniew Sznober. Pana Krzysia Zajacę zapytałem o cel biegania w Święto Trzech Króli. Odpowiedział mi: „Dzieliłiśmy razem radość Bożego Narodzenia i radość Epifanii. Jeśli radość z obecności Nowonarodzonego ma być obecna w naszym życiu, to trzeba ją wносить do wszystkich jego wymiarów, do rodzin, miejsc pracy, a także do naszej pasji”.

Piękne...

Jacek Glanc





„NOWA RADIST’ STALA, JAKA NIE BYWILA” KONCERT KOLĘDOWY CHÓRU MIESZANEGO „HARFA”

W Uroczystość Objawienia Pańskiego, o godz. 14:30, rozpoczął się w Świętowiejciechowym kościele koncert kolędowy radzionkowskiego Chóru Mieszanego „Harfa”. Od ostatniego kolędowania (12 stycznia 2020 roku) minęło „trochę” pandemicznego czasu. Jak się jednak okazało, zjadliwy wirus nie osłabił głosów naszych wokalistów, nie przygasił też ich śpiewaczej pasji, a tym bardziej nie ujął klasy kapitalnie dobranemu repertuarowi. I tu niespodzianka! Chór „Harfa” pod przewodnictwem Pani Dyrygent Barbary Staniszk zaproponował nam kolędy, których nie słyszy się powszechnie w telewizji i nie śpiewa przy wigilijnym stole. Repertuar był swoistym odkrywaniem tekstów i linii melodycznych kolędowych utworów.

Trudno słowem opisać muzykę, ale chcę przynajmniej wspomnieć ukraiń-

ską kolędę „Nowa Radist’ stala”, wykonaną przez śpiewaków w języku oryginalnym, która doskonale przeniosła nas w świąteczną atmosferę dawnych Kresów. Jak się okazuje, Polacy i Ukraińcy mają ze sobą wiele wspólnego w tematyce kolędowania. Wytworzyliśmy specyficzny repertuar bożonarodzeniowy: kolędy apokryficzne oraz z przekazem życzeń występowały w naszych narodach bardzo bogato. W skali słowiańskiej jest to ewenement (na tle kolęd białoruskich czy rosyjskich). Co więcej, tradycja kolędowa w naszych narodach jest bardzo zbieżna; do tego stopnia, że trudno nieraz stwierdzić, kto czerpał od kogo inspirację słowną lub muzyczną. Słowa zaś bywają piękne i bardzo nam bliskie: „Prosimo Tia, Caru, Niebiesnyj Władaru, Daruj leta szczastliwyja siemu hospodaru”.

Nie sposób też pominąć, wyśpiewanej „po naszymu” kolędy „Pieknio Panienka”, będącej przełożeniem na gwara śląską słynnego utworu „Gdy śliczna Panna”. Wspomnianego lingwistycznego zabiegu dokonała Pani Prezes „Harfy”, Jadwiga Wylenżek. Wyjątkowo oryginalnie wybrzmiała kolęda o norweskim rodowodzie „Promiennym blaskiem gwiazdy Iśnią”, o oryginalnym tytule „Jeg er saglad hvel julekveld”. I jeszcze niepowtarzalny w swojej delikatności, brzmiący jak kołysanka, światowej sławy utwór „W tę cichą, mroźną noc...” z muzyką Francois Couperina i słowami Stanisława Głowackiego... Po prostu, było pięknie!

Dziękujemy!

Jacek Glanc

TO BYŁO PIĘKNE PRZEŻYCIE!

KONCERT „NIESZPORY BOŻONARODZENIOWE... NA GODY”

Niedziela,
16 stycznia,
godzina 17:00.

W roli głównej Koncertowa Orkiestra Dęta „Power of Winds”, która, mimo że powstała w 2015 roku, ma

już na swoim koncie wiele sukcesów. W grudniu 2016 roku uczestniczyła w programie barbórkowym z Radiem Silesia i Telewizją TVS, a w maju zagrała koncert występując ze znanymi artystami śląskiej sceny muzycznej.

Orkiestra dała koncert w Sanktuarium Św. Jana Pawła II w Krakowie w ramach obchodów 100-lecia śmierci św. Brata Alberta, akompaniując zespołowi księży tenorów „Servi Domini Cantores”. Muzycy zdobyli też I miejsce i nagrodę Prezydenta Katowic i Rektora Akademii Muzycznej w Katowicach na przeglądzie orkiestr dętych w 2017 roku.

Tym razem orkiestra zagrała w naszym kościele koncert „Nieszpory Bożonarodzeniowe... Na Gody”.

Sponsorem koncertu był Urząd Miasta Radzionków. Dyrygentem i aranżerem utworów, radzinczanin p. Klaudiusz Jania. Wystąpili także soli-





ści: p. Izabela Migacz i p. Mateusz Gancarczyk. Gospodarzem kolędowego wieczoru był ks. dziekan Damian Wojtyczka. Wstęp i komentarze były domeną ks. Doriany Figołuszki, którego książkę „Tradycja nieszpórów śpiewanych na Boże Narodzenie na Górnym Śląsku” można było nabyć na zakończenie koncertu. Wielce to cenna pozycja dla miłośników śląskiej kultury. Poprzez bogatą kwerendę źródłową autor wykazał kształtowanie formy tradycji nieszpórów świątecznych jak i warianty muzyczne występujące w różnych ośrodkach (Radzionków, Piekary Śląskie, Świętochłowice, Racibórz). Praca wnosi dużą wartość poznawczą; historyczną, a także muzyczną i niewątpliwie przyczyni się do zachowania, ale także do utrwalenia kolędowego śpiewania w kościołach i w naszych domach.

Słuchaczami koncertu byli oczywiście Świętowojciechowi Parafianie i wielu innych miłośników muzycznego piękna, wszak koncert poszedł w „internetowy świat”.

BARDZO DZIĘKUJEMY!

Jacek Glanc



1.

RELIKWIE BŁ. PIERA GIORGIA FRASSATIEGO

W czwartek, 20 stycznia, gościem specjalnym cyklicznego projektu duszpasterskiego dla młodzieży radzionkowskiej „Boskie czwartki w Radzionkowie” był ks. Krzysztof Nowrot, archidiecezjalny duszpasterz akademicki oraz duszpasterz młodzieży w Archidiecezji Katowickiej (zdj. 1.). Gospodarzem spotkania był pomysłodawca „Boskich czwartków w Radzionkowie”, nasz wikariusz ks. Mariusz Nitka.

Ks. Nowrot opowiedział o życiu bł. Piera Giorgio Frassatiego, który patronuje naszemu Centrum Młodzieży oraz zaprezentował relikwie, które po osadzeniu w kawałku skały pochodzącej z Pollone (rodzinnej miejscowości bł. Piera G. Frassatiego), pozostaną w naszej Parafii.

Kapsułkę relikwiarzową można zobaczyć już dzisiaj na zdjęciu (zdj. 2.). Widoczny opis dowodzi, że jest

to fragment trumny pogrzebowej, w której bł. Pier G. Frassati był pochowany w Pollone 7 lipca 1925 roku. Pochówek otwarto przed procesem beatyfikacyjnym 31 marca 1981 roku, a nienaruszone ciało Błogosławionego przeniesiono do Turynu.

Jacek Glanc



2.

„POMÓŻCIE MI BYĆ BISKUPEM!”



5 lutego, Mszą św. o godz. 12:00 w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach, rozpoczęła się posługa ks. abpa koadiutora Adriana Galbasa SAC w Archidiecezji Katowickiej.

- Pomóżcie mi być biskupem – prosił Arcybiskup Koadiutor, który wygłosił pierwszą swoją homilię do katowickiej wspólnoty wiernych.

Zapewnił, że w swoim kazaniu nie przedstawi żadnego programu działania. – To nie jest ingres. Znam swoje obecne miejsce nie tylko w tej katedrze, ale także w Kościele katowickim – mówił. – Zresztą tak naprawdę jedynym programem działania dla Kościoła i dla każdego w Kościele jest Słowo Boże i to byśmy byli mu wierni! – dodawał.

Zapowiedział, że jego głównym zadaniem będzie teraz poza modlitwą, „przypatrywanie się” i „przysłuchiwanie się”. Później dopiero, na trzecim miejscu, będzie to „przepowiadanie”. Zachęcił wiernych do dzielenia się z nim swoimi uwagami. – Dlatego bar-



dzo was proszę, żebyście zechcieli podzielić się ze mną waszym widzeniem spraw; waszymi nadziejami, obawami, rozterkami, szczęściami i nieszczęściami. I to – bardzo o to proszę – podzielić się szczerze – mówił.

W homilii zwracał się również do kapłanów archidiecezji i podziękował im za ich pracę. – Wiem, że wielu z was jest dziś zmęczonych, zrezygnowanych, a nawet zrozpaczonych. (...) Przyczyn waszego wyczerpania jest zresztą wiele. Bardzo osobistych. Sami wiecie jak konkretnie i szczegółowo mają na imię – zaznaczał. Wskazywał, że pomocą jest wspólnota. – Wspólnota każde-

go z Chrystusem, ale także wspólnota nasza. Między nami. Zdrowe, braterskie relacje, które pomagają – mówił zachęcając do pomagania sobie wzajemnie.

Wezwał wszystkich diecezjan do wsłuchiwania się w głos Jezusa i do pójścia wiernie za Nim. – Nic lepszego niż Jego miłość nie mogło nam się w życiu przydarzyć! – zapewniał.

Arcybiskup Adrian Galbas SAC ma 54 lata. Jest doktorem teologii duchowości. Studiował też dziennikarstwo. W czasie dotychczasowej posługi pełnił m.in. funkcję prefekta alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie. W latach 2011-2019 był prowincjałem Prowincji Zwiastowania Pańskiego w Poznaniu. 12 grudnia 2019 roku został mianowany biskupem pomocniczym diecezji ełckiej. Świecenia biskupie przyjął 20 stycznia 2020 roku. Nominację na arcybiskupa koadiutora archidiecezji katowickiej Nuncjatura Apostolska w Polsce ogłosiła 4 grudnia br. Urząd objął kanonicznie 15 grudnia 2021 roku. W Konferencji Episkopatu Polski abp Galbas pełni m.in. funkcję przewodniczącego Komisji ds. Apostolstwa Świeckich. Jest także koordynatorem w Kościele w Polsce trwającego synodu o synodalności. Jego zawołaniem biskupim są słowa „Pax Christi” (Pokój Chrystusa).

W Archikatedrze Chrystusa Króla
w Katowicach przeżył:
Jacek Glanc





80 URODZINY PANI GIZELI SZNAJDER



Nie wyobrażamy sobie naszego „Adalbertusa” bez Pani Gizeli, wszak związana jest z nim od początków jego istnienia. To nasza nieoceniona (i wyrozumiała) korektorka, tłumaczka tekstów oraz inicjatorka „Kącika poetyckiej zadumy” dla miłośników poezji chrześcijańskiej. Od wielu lat zaangażowana jest w Apostolstwo Dobrej Śmierci w naszej parafii.

Pani Gizela jest absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach (Wydział Filologiczno-Historyczny w zakresie filologii polskiej i bibliotekoznawstwa) oraz

Uniwersytetu Jagiellońskiego (Studium Podyplomowe na wydziale Filologii Polskiej). Kwalifikacje do nauczania języka niemieckiego zdobyła na Uniwersytecie Opolskim, Instytucie Goethego w Krakowie i Studium Nauczycielskim w Gliwicach. Przez wiele lat była cenionym pedagogiem w szkołach Bytomia oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bytomiu.

Pani Gizela uczestniczyła w sesji wyjazdowej I Synodu Diecezji Katowickiej w 1975 roku jako kwalifikowana przewodniczka beskidzka i terenowa (tematyka sesji dotyczyła wolnego czasu i wypoczynku jako daru Stwórcy).

W ramach pracy społecznej prowadziła Mały Teatr Poezji przy Domu Kultury w Radzionkowie. Jest laureatką Medalu Komisji Edukacji Narodowej.

Zainteresowania Pani Gizeli to: turystyka (nieustannie), organizowanie wycieczek krajowych i zagranicznych (w dawniejszych czasach), pielgrzymowanie z Apostołatem z Częstochowy (na bieżąco), kulinaria (wymyślanie nowych możliwości z tradycyjnych produktów) i wreszcie: czytanie, czytanie i jeszcze raz czytanie. Aktualnie Pani Gizela czyta Biblię od początku (kolejny raz i jest już przy Dziejach Apostolskich), a czeka w kolejce „Benedykt XVI Życie” Petera Sewalda.

PANI GIZELO!

Niech Pan Bóg nieustannie błogosławi przez wstawiennictwo Matki Boskiej Piekarskiej oraz naszego Patrona Świętego Wojciecha, obdarzając Panią zdrowiem i dobrem codzienności.

75 URODZINY PANA PIOTRA PURGOŁA

Pan Piotr jest pierwszym radzionkowskim Nadzwyczajnym Szafarzem Komunii Świętej.

Wszystko rozpoczęło się w 1990 roku, kiedy Pan Piotr pomagał przy budowie nowego kościoła w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piasku k/Pszczyny, gdzie posługiwała (przez 7 lat) jego siostra, śp. Helena Purgoł (późniejsza Pani Gospodyni na radzionkowskim probostwie przez 11 lat). Tamtejszy proboszcz, ks. Michał

Motyka zaproponował Panu Piotrowi podjęcie posługi nadzwyczajnego szafarza, posługi która dopiero rodziła się w ówczesnej Diecezji Katowickiej i skierował go do Kurii Diecezjalnej do ks. Eugeniusza Szczotoka, Przewodniczącego Rady Wydziału Duszpasterskiego DK.

23 września 1990 roku Pan Piotr Purgoł otrzymał nominację szafarską z rąk ks. bpa Damiana Zimonia. Do nominacji predysponowało Pana Piotra stosowne wykształcenie



- kurs katechetyczny oraz Studium Teologiczne na Filialnym Wydziale KUL w Katowicach (zainicjowanym przez ks. bpa Herberta Bednorza). Przy promotorskim wsparciu ks. Czesława Podlewskiego, Pan Piotr napisał pracę „Powołanie do miłości w życiu Brata Alberta” i zdobył tytuł magistra teologii.

Pasją Pana Piotra były (kiedy zdrowie dopisywało) wycieczki i pielgrzymki po Polsce i sanktuariach Europy. Obecnie Pan Piotr ceni sobie spacer, wartościową lekturę i spotkania z dobrymi ludźmi.

PANIE PIOTRZE!

Niech Pan Bóg prowadzi Cię każdego dnia, niech umacnia Cię na drodze do świętości, a Twój mąż Patron niech będzie Twoim wsparciem w trudach ziemskiego pielgrzymowania.

75 URODZINY PANA JANA TOBORA



Świętowojciechowi rozpoznają Pana Jana bez większych problemów, wszak dzień rozpoczyna poranną Mszą św., nadto nieustannie krząta się „przy kościele”, gdyż należy do ekipy naszych „Panów św. Wojciecha” zaangażowanych we wszelkie prace w jego wnętrzu i obojętności.

Pan Jan poświęca swój czas dla naszej wspólnoty już kilkanaście lat. Ma więc „na koncie” prace wyjątkowe (np. pomoc przy montażu nowego tabernakulum lub posadowienie figury św. Wojciecha na Placu Kościelnym), a także te zwykłe (z pozoru), choćby zimową walkę ze śniegiem. Trudno silić się, by wszystkie te prace wymienić, najważniejsza jest jednak niezawodność i ciągła gotowość do bezinteresownej pomocy.

Pan Jan ma opinię prawdziwego super taty, wspianego dziadka, a wcześniej także ofiarnego i opiekuńczego męża.

PANIE JANIE!

Dziękując za wszelkie dobro, którym ubogaca Pan naszą wspólnotę, życzymy pełni Darów Ducha Świętego oraz prawdziwej radości na każdy dzień życia.

W imieniu wszystkich Parafian życzenia złożył oraz laudacje skreślił:
Jacek Glanc

NASZE PIEŚNI WIELKOPOSTNE

Wielki Post. Piękny czas, pełen najgłębszych treści okres w roku liturgicznym, kiedy Kościół rozważając w ciągu sześciu tygodni zbawcze dzieło Pana Jezusa wyzwa swoich wiernych do nawrócenia, do ożywienia życia chrześcijańskiego.

Także kultura polska otwiera przed nami wielki narodowy skarbiec słowa, który od stuleci przybliża treści tego czasu: Mękę i śmierć Pana Jezusa na krzyżu i nasze zbawienie. W tym wielkopostnym skarbcu wspaniale lśnią polskie pieśni pasyjne. Ich początek – tak jak i innych polskich pieśni religijnych – datuje się na wiek XIII. Był to dla Polaków trudny wiek. Trwało rozbicie dzielnicowe, zagony tatarskie pustoszyły południowe księstwa, a na północy agresywni byli jeszcze Litwini. Mimo to benedyktyni niezmordowanie przepisywali księgi, cystersi uczyli ludzi gospodarowania, a sprowadzeni w połowie tego wieku franciszkanie i dominikanie troszczyli się o ubogich i pracowali nad odrodzeniem moralnym narodu. Pod koniec XIII wieku zdarzyła się rzecz dla kultury polskiej przełomowa. Polacy, kształceni od Chrztu Narodu w 966 roku w języku łacińskim, zaczęli układać w ojczystym języku pierwsze utwory literackie. Były to pieśni religijne. Pod koniec XIII wieku narodziła się też polska pieśń pasyjna

Ogrom Męki Jezusa i Jego Matki przynaglał polskich twórców do tworzenia pobożnych, bardzo emocjonalnych pieśni opisujących kolejne etapy cierpienia na zasadzie współczującej aż do wylewania łez, aż do płaczu, lamentu. Dlatego powstał odrębny gatunek polskiej pieśni pasyjnej zwany – planktami, czyli pieśniami płaczu i głębokiego współodczuwania okrutnej Męki Jezusa. Najwybitniejsze utwory z gatunku planktów to nasze Gorzkie Żale. W „Śpiewniku kościelnym” (ukazującym się od 1870 roku do dnia dzisiej-

szego) ks. Jana Siedleckiego (1829-1902) znajdujemy aż 46 pieśni na Wielki Post. Zadziwia ich różnorodność i głębina treściowa. Są więc najpierw pieśni pokutne, które wzywają do nawrócenia, do porzucenia grzesznej drogi, do kolejnego znalezienia Boga. Są także wielkim aktem modlitwy błagalnej do Boga, aby odpuścił nam winy i nie był „na nas zagniewany na wieki”. Wyróżniają się tutaj trzy pieśni: „Miserere mei, Deus”, „Serce me do Ciebie wznoszę” oraz autorstwa Franciszka Karpińskiego „Bądź mi litościw, Boże nieskończony”.

Kolejna grupa to pieśni o Męce Pańskiej. Opłakują one mękę i śmierć Zbawiciela. Nawołują do głębokiej refleksji nad samym sobą w obliczu tych wielkich zbawczych wydarzeń. Polscy autorzy stworzyli przepiękne, bardzo głębokie teksty, które stanowią niezwykle opis cierpienia Jezusa. Są one nacechowane emocjonalnie i wyrażają żarliwość wiary naszych przodków. Należą do nich: „Ach, mój Jezu jak Ty klęczysz”, „Ludu, mój ludu”, „Dobranoc, Głowo święta”, „Jezu Chryste, Panie miły”, „Króla wznoszą się znamiona”, „Krzyżu Chrystusa, bądźże pozdrowiony”, „Krzyżu święty nade wszystko”, „Ogrodzie Oliwny”. Bez wątpienia to najpiękniejsze w swej wymowie polskie pieśni religijne, pełne głębi teologicznej i doskonałości językowej.

Warto wspomnieć, że najstarszą znaną polską pieśnią pasyjną jest pochodząca z XIV wieku pieśń „Jezu Chrystus Bóg człowiek”, zwana „Godzinkami o Męce Pańskiej”. Kolejne pieśni XIV i XV wieczne to: „O waszego świata wszek lud”, „Żale Matki Boskiej pod krzyżem”, „Posłuchajcie, bracia miła” i wysuwająca się na czoło pieśni pasyjnych „Żołtarz Jezusów, czyli piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu” przypisywany bł. Władysławowi z Gielniowa. Omawiając twórczość pasyjną szczególną uwagę należy zwrócić na nabożeństwo „Gorz-



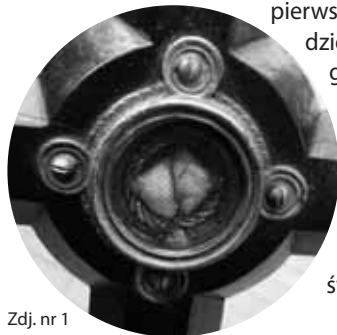
kich żali”, które jest na wskroś polskie – powstało bowiem na przełomie XVII i XVIII wieku w Polsce, wyrastając z ducha ówczesnej pobożności ludowej. Związane jest z historią Bractwa św. Rocha przy kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie po raz pierwszy w 1698 roku odprawiono nabożeństwo pasyjne, będące pierwowzorem dzisiejszych „Gorzkich żali”. Również pierwszy ich tekst słowny „Snopek mirry z Ogrodu Gethsemańskiego” został wydany w 1707 roku z inicjatywy tegoż bractwa.

Dziś pieśni wielkopostne nadal cieszą się dużym uznaniem. W zbiorach chórów repertuar ten zajmuje wiodące miejsce, a wzbogacany jest też nowymi kompozycjami. Wielką nadzieją na zachowanie kultury muzycznej Kościoła napawa fakt, iż wielu współczesnych twórców sięga do skarba tych najstarszych i tak pięknych pieśni, choćby z opracowania ks. Michała M. Mioduszeńskiego (1877-1868) ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Wymownym tego przykładem jest wydanie płyty „Pieśni postne” Antoniny Krzysztoń, czy też płyty „Słońce nagle zgasło” zespołu Deus Meus, ale także albumu „Polskie pieśni wielkopostne” Stanisława Soyki. Mimo, iż nie zawsze zachowują one formę właściwą dla Liturgii, to jednak oddają nostalgię śmierci Chrystusa i nadzieję zbawienia. Mogą też być doskonałym dodatkiem do domowego celebrowania czasu Wielkiego Postu.

Magdalena Synecka

WRÓCIŁY NA SWOJE MIEJSCE...

Stacje Drogi Krzyżowej wróciły na swoje miejsce po 3 latach nieobecności wymuszonej procesem totalnej wymiany tynków oraz konserwacji murów naszego kościoła. Działo się to w dniach 14-15 lutego. Na zdjęciach grupowych (zadbał o nie p. Marian Ziętek) nasi niezastąpieni Panowie, którym zawdzięczamy zawieszenie stacji (oczywiście po wcześniejszym ich gruntowym oczyszczeniu). Na wszystko zaś miał baczenie nasz Ksiądz Proboszcz.



Zdj. nr 1

Jak podaje radzionkowski dziejopis ks. dr Józef Knosała, stacje Drogi Krzyżowej pojawiły się w naszym kościele w 1879 roku. Zostały one poświęcone w tym samym roku przez ks. Józefa Michalskiego (1834-1893), pisarza i poetę. Ks. Michalski pochodził z Nakła, z biednej rodziny górniczej. Był pierwszym proboszczem w Lipinach, dziekanem dekanatu myślowickiego. Zasłynął z pięknych kazań, które głosił w języku polskim. Prowadził szeroko zakrojoną akcję charytatywną. Świetnie orientował się w sprawach robotniczych. Był znany jako propagator nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Wszystkie stacje naszej Drogi Krzyżowej zwieńczone są krzyżami, które były wykonane w Jerozolimie, z drewna oliwnego. W każdym z tych krzyży jest kapsułka, w której umieszczono z wielką starannością – kamyczki (kamyczek) z odpowiedniej stacji jerozolimskiej Via Dolorosa. [ZDJ. 1.]. Na zdjęciu widać, że w kapsułce jest nawet stosowny, miniaturowy „podpis” stacji. Owe kapsułki znalazły się tam dzięki o. Władysławowi (Edwardowi) Schneiderowi OFM (1833-1919) [ZDJ. 2.], który



Zdj. nr 2

podarował je naszej Parafii. Ten wybitny franciszkanin był jednym ze współtwórców Kalwarii Piekarskiej, a także pierwszym śląskim misjonarzem w Palestynie, Egipcie i na Cyprze. Założył na Śląsku Towarzystwo Bożego Grobu. Zaopatrywał w polskie książki szkoły ludowe na Opolszczyźnie. Wiadomo, że bardzo cenił bł. Edmunda Bojanowskiego, którego biografię w celu upowszechnienia przetłumaczył na język niemiecki. Sprowadził też Siostry Służebniczki do Poręby pod Górą św. Anny w dowód przywiązania do tego Zgromadzenia. Utworzył Muzeum Ziemi Świętej na Górze św. Anny. Został pochowany we własnoręcznie wybudowanej kaplicy Trzeciego Upadku na wschodnim stoku Góry Chełmskiej w Sanktuarium na Górze Świętej Anny.

Jacek Glanc

PO 60 LATACH... RENOWACJA „DZWONÓW RUROWYCH”

Niecodzienne „oruwanie” nawy głównej przyczyniło się do możliwości dokładnej lustracji naszego instrumentu organowego, wszak rusztowanie jest także nad prospektem organowym, więc można dotrzeć do najodleglejszych zakamarków instrumentu.

Przeglądu technicznego dokonał (7 lutego) zabrzański organmistrz p. Olgierd Nowakowski, który w 1998 roku dokonał już remontu naszych organów. Jak się okazało, najwięcej pieczołowitości wymagają tzw. „dzwony rurowe”, które są odrębnym głosem organowym przyporządkowanym do klawiatury nożnej. Konstrukcja tego organowego głosu jest zamontowana w tak karkołomnej lokalizacji (zupełnie

z tyłu, za prospektem i za wszystkimi piszczałkami), że nie było do niej dostępu od lat 60. ubiegłego wieku, najpewniej od roku 1962. Dopiero „tegoroczne” rusztowania pozwoliły na dotarcie do „dzwonów rurowych” i właściwą ich inspekcję. Po niej okazało się, że „dzwony” wymagają gruntownego remontu, którego realizację po konsultacji z p. Nowakowskim, zaaprobował nasz Ksiądz Proboszcz.

Wspomniane „dzwony rurowe” to specjalna konstrukcja złożona z tzw. wieszaka (będącego podstawą konstrukcji); rur dzwonów (tychże jest 20, a ich parametry odpowiadają za dźwięk, który w nich się rodzi); mieszków (wykonanych ze skóry o wym. 20x6 cm, które rozprężając się wprawia-



ją w ruch młoteczką uderzającą w rury) i wreszcie - wiatrownicy służącej do rozdzielania powietrza do poszczególnych rur. Cały aparat sterujący „dzwonów” po zdemontowaniu „pojechał” do Zabrza, do pracowni p. Nowakowskiego i został poddany kapitalnemu remontowi.

Co oczywiste, w pracach przy organach nie zabrakło naszych pasjonacko zaangażowanych Panów Organistów, którzy nieustannie dbają o kondycję instrumentu. Nie zabrakło też p. Mariana Ziętka, któremu zawdzięczam dokumentację fotograficzną z wnętrza organów, zaś p. Dominikowi Janoszce dziękuję za wszelkie informacje techniczne.

Jacek Glanc

PRZED ŚWIĘCENIAMI DIAKONATU...

Dokładnie 20 lutego (niedziela), w dniu ostatecznych szlifów edytorskich „Adalbertusa”, na moment przed „oddaniem go” do drukarni, w kościołach Archidiecezji Katowickiej była odczytywana prośba Metropolity Katowickiego o gorliwą modlitwę w intencji przyszłych siedmiu diakonów. Ich święcenia zaplanowano na 26 lutego w czterech kościołach archidiecezji: św. Barbary w Bieruniu Nowym, NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju, św. Wojciecha w Radzionkowie i Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śląskiej-Kochłowicach.

Pośród kandydatów do diakonatu był nasz akolita Karol Dolibóg, który wraz ze swoim kolegą rocznikowym, akolitą Szymonem Griegerem (z Bazyliki Piekarskiej), miał dostąpić daru święceń diakonatu w naszym kościele, pierwszy raz w historii radzionkowskiej parafii.



Metropolita Katowicki przypomniał też wiernym specyfikę posługi diakonów w Kościele. – Diakoniat jest pierwszym stopniem sakramentu święceń. (...) Do diakonów należy między innymi: asystowanie biskupowi i prezbiterom przy celebracji Boskich misterii, szczególnie Eucharystii, głoszenie Ewangelii, prowadzenie pogrzebów i poświęcanie się różnym posługom miłości miłosiernej – wyjaśniał.

20 lutego wszyscy kandydaci do diakonatu rozpoczęli w Kokoszycach rekolekcje przed święczeniami, a my czekaliśmy w Radzionkowie na Karola Doliboga i Szymona Griegera...

Jacek Glanc

Z ŻYCIA PARAFII

GRUDZIEŃ 2021

CHRZTY
1. Emilia Maria Talaczek 2. Julia Oliwia Pełka
POGRZEBY
1. + Jan Żydek, lat 89 2. + Andrzej Gola, lat 62 3. + Stanisław Omasta, lat 89 4. + Agnieszka Langer-Czornik, lat 77 5. + Helena Skubała, lat 94 6. + Stanisław Pilarski, lat 94 7. + Stefan Piekarczyk, lat 63 8. + Krystyna Żydek, lat 97 9. + Michał Przykuta, lat 46 10. + Krystyna Ochman, lat 73 11. + Elżbieta Wrodarczyk, lat 96 12. + Ginter Wiczok, lat 78 13. + Elżbieta Skowronek, lat 80 14. + Jerzy Pietron, lat 59
JUBILACI
1. Lidia Ulfik – 80 rocznica urodzin; 2. Grzegorz Brzenzka – 70 rocznica urodzin; 3. Irena Bałaban – 70 rocznica urodzin; 4. Eryk i Urszula Renka – 55 rocznica ślubu; 5. Jan Tobor – 75 rocznica urodzin

REDAKCJA ADALBERTUSA:

Redaktor prowadzący: Jacek Glanc

Opieka duchowa: ks. Marcin Maszczyk

Autorzy tekstów: Jacek Glanc, Renata Cogiel, Joanna Plesińska, Gizela Sznajder, Marzena Nordyńska-Sobczak, Magdalena Synecka, Jarosław Wroński

Korekta: Gizela Sznajder

Zdjęcia: Jacek Glanc
(wykorzystane: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, pixabay)

Druk: www.macgraf.pl

* * * * *

„W obiektywie radzionkowskiego Adalbertusa”:
www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego.adalbertusa

STYCZEŃ 2022

CHRZTY
1. Sonia Rita Szulc 2. Łucja Karolina Bomba 3. Konrad Michał Gieruszyński
POGRZEBY
1. +Bronisław Dyszy, lat 69 2. +Jan Dziubek, lat 83 3. +Helena Miś, lat 92 4. +Helena Małota, lat 87 5. +Irena Gancarska, lat 66 6. +Stefania Brzoza, lat 90 7. +Rozalia Gwóźdź, lat 80 8. +Maria Piekarczyk, lat 88 9. +Maria Musialik, lat 85 10. +Stanisław Baran, lat 71 11. +Eugeniusz Ziob, lat 70 12. +Jan Sajdak, lat 82 13. +Henryk Kapica, lat 95 14. +Mieczysław Domek, lat 65 15. +Józef Golus, lat 90 16. +Maria Petuła, lat 75
JUBILACI
1. Klaudiusz i Teresa Kozielscy – 50 rocznica ślubu. 2. Irena Zając – 70 rocznica urodzin. 3. Józef i Barbara Sznajder – 50 rocznica ślubu. 4. Eugenia Pyrek – 70 rocznica urodzin. 5. Gerard Mikina – 80 rocznica urodzin. 6. Krystyna Jochlik – 80 rocznica urodzin.

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków, ul. św. Wojciecha 48

Telefony: Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

email: radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

konto bankowe: ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

NOWOROCZNI SŁUCHACZE „POD PROBOSTWEM”. DOBRZE, ŻE JESTEŚCIE!



„BOSKIE CZWARTKI W RADZIONKOWIE”



„PASTUSZKOWIE MALI...”



REMONTOWE



1. STYCZEŃ 2021
ostateczne tynki w nawie północnej



2. LUTY 2021
usuwanie tynków odsalających w nawie południowej



3. MARZEC 2021
podłoże pod kostkę przygotowane (strona północna)



4. KWIECIEŃ 2021
przyszła pora na zakrystię



5. MAJ 2021
rusztowanie w nawie północnej czeka na malarzy



6. CZERWIEC 2021
efekt systemowych prac ogrodniczych

RESUME 2021



7. LIPIEC 2021
główne wejście odmalowane



8. SIERPIEŃ 2021
front robót na cmentarzu (aleja od ul. Orzechowskiej)



9. WRZESIEŃ 2021
kostki granitowej coraz więcej (strona północna)



10. PAŹDZIERNIK 2021
gruntowny remont alei przy kaplicy cmentarnej



11. LISTOPAD 2021
pora na malowanie nawy południowej



12. GRUDZIEŃ 2021
rusztowania w nawie głównej

NASI MŁODZIANKOWIE

